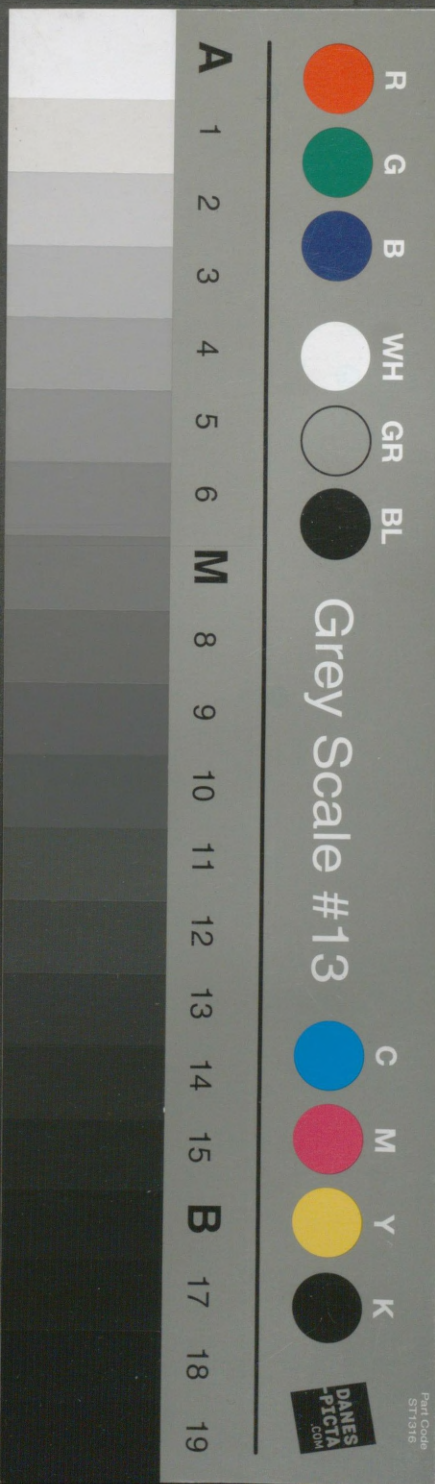
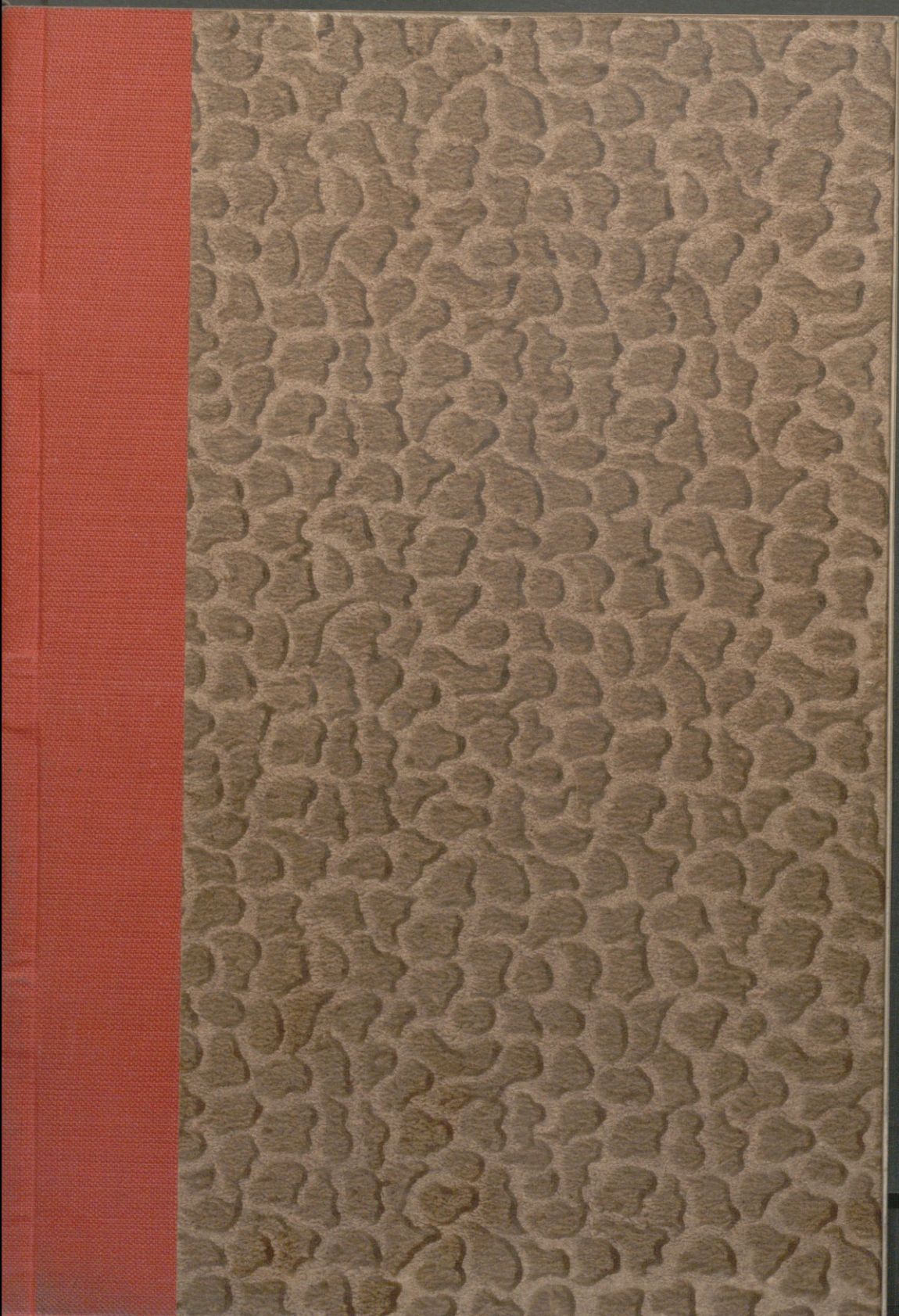
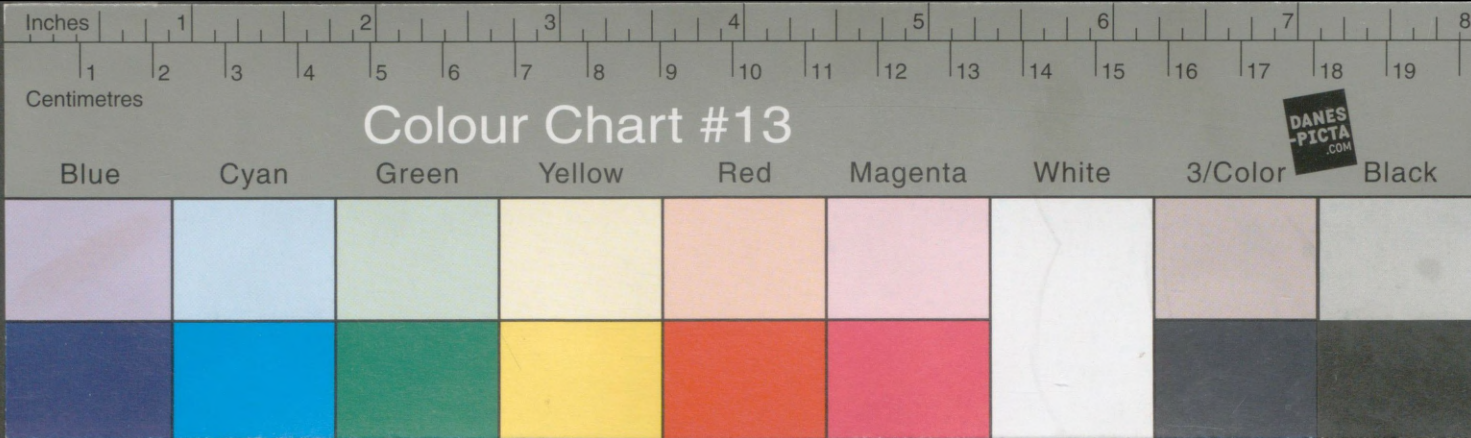
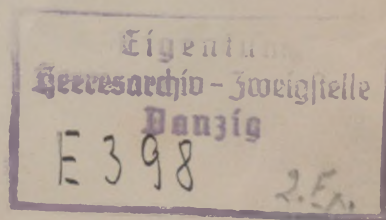






B
261

CZESKOSŁOWACKIE I POLSKIE
WOJSKO W ROSJI



—

EXHIBIT NO. 122-10

Inwentaryzacja

JÓZEF KUDELA

CZESKOSŁOWACKIE I POLSKIE WOJSKO W ROSJI

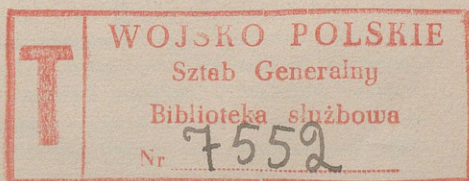
WOJSKO POLSKIE
Sztab Generalny Oddz. II.
Biblioteka

Nr.

~~15609~~

~~16009~~

PRZEDRUK Z „PRZEGLĄDU SŁOWIAŃSKIEGO”
PRAGA — 1927

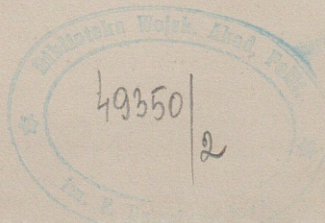
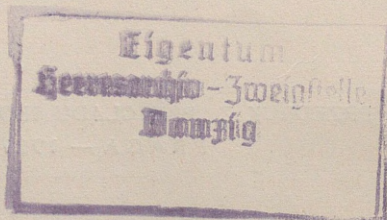
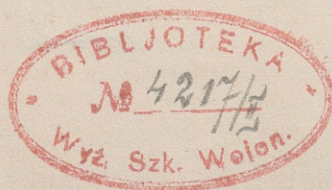


Inwentaryzacja
1954

WARSZAWA — 1929
NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA

355.91(438)a : 355.91

TLUMACZYŁ J. S.

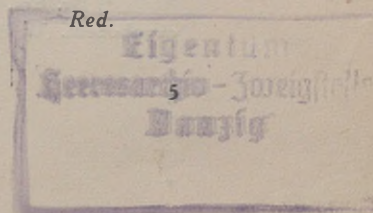


Wacław Sieroszewski, jeden z największych współczesnych pisarzy polskich, wydał niedawno (Warszawa, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”) nową powieść „Dalaj Lama” (Pierwszą część: Om - Mani - Phadme - Chum). Opisuje w niej przygody dwojga inteligentnych Syberyjskich Polaków, brata i siostry, uciekających od okrucieństw rewolucji bolszewickiej do Mongołów. Towarzyszem ich podróży zostaje później Polak, były żołnierz polskiego legjonu. Opowiada on bohaterom powieści o rozwiązaniu się polskiego legjonu i o jego stosunku do Czechów.

Słowa włożone, przez autora, w usta byłego legionisty, pełne są nienawiści do Czechów i dają nieprawdziwy obraz wzajemnego stosunku obu wojsk. O czechosłowackich legjonach mówi, iż po upadku Kołczaka „zaczęły odchodzić ze zrabowanym złotem i mieniem”. Polakom kazano zasłaniać ich tyły. Przeto Polacy doszli do przekonania, że największym ich wrogiem jest nie Niemiec, nie Żyd, nawet nie Bolszewik — lecz Czech. Dalej mówi były legionista, że Czesi na linii kolejowej syberyjskiej handlowali, grabili, gromadzili bogactwa, którego i tak mieli pełne wagony, podczas gdy Polakom wszystkiego było brak, nawet lokomotyw, które „Pepiczki” zabrali. Czesi w ustach Macieja, z awanturniczej powieści Sieroszewskiego, są „przekłęci”, „ścierwa”, „psiakrew”. Generał Syrowy jest „pies chciwy i okrutny” i t. d. Rozwiązanie polskiego legjonu tłumaczy się w ten sposób: „Wtedy postanowiono opuścić pociąg i iść pieszo linią kolejową, naprzód. Niechaj Czesi spróbują sami się bronić. I tak się też stało. Gdyśmy odkryli ich tyły bolszewikom, napędzili im Moskale takiego strachu, że wszystko porzucili, i nie tylko uciekli, ale nawet admirała Kołczaka, swego wodza, bolszewikom za złoto sprzedali”.

Gdyby o tej poważnej i zawiłej sprawie pisały teraz nawet jeszcze pewne czasopisma, wrogo usposobione dla Czechów (choćaż trzeba zaznaczyć, że rodzaj tych gazet dziś już prawie zaniknął), możnaby to pominąć milczeniem. Lecz jeżeli o tak ważnej sprawie, rozpoczynającej nowy okres życia dwóch bratnich narodów, mówi pisarz takiego znaczenia, jak Sieroszewski, nie zmieniając w dalszym ciągu swych twierdzeń, milczeć nie można. Idzie nam, myślę, że obustronnie, o zgodę i przyjaźń, z przyczyn ważnych, dobrze rozumianych przez oba narody — aż nagle, w książce wybitnego powieściopisarza, która w Polsce przejdzie tysiące rąk (pomijam jej wielką, czy mniejszą wartość literacką), odezwał się zgrzyt, który fałszywym dźwiękiem budzi nienawiść do narodu czeskiego. Uważamy więc za niezbędne przeciwstawić temu obiektywny obraz, mający za cel zbadanie metodą historyczną i krytyczną istotę nieszczęsnego zdarzenia z dziejów czesko-polskich stosunków podczas wojny światowej. Dlatego ogłaszamy tę pracę, pragnąc, ażeby przedewszystkiem przeczytał ją sam autor „Dalaj Lamy” — wielce w Czechosłowacji ceniony i często tłumaczony.

Red.



I.

W pierwszych latach wojny światowej, formacje wojskowe czechosłowackie i polskie rozwijały się w Rosji niezależnie od siebie, bez żadnej łączności i stosunków¹⁾. Rozwój wojska czechosłowackiego jest dobrze znany. Zaraz po wybuchu wojny ze środowiska czechosłowackiej kolonii w Moskwie podano prośbę o pozwolenie utworzenia ochotniczego czechosłowackiego oddziału. Z zadziwiającą szybkością załatwiono ją we wszystkich urzędach, tak, że już 28 sierpnia 1914 r.²⁾ wydano w Kijowie pierwszy rozkaz „Czeskiej drużynie“³⁾, zorganizowanej już we wrześniu (bataljon składający się z czterech kompani, w $\frac{3}{4}$ należeli do niego ochotnicy). 11 października „Drużyna“ złożyła przysięgę na swój sztandar, a 22 wyjechała na front, gdzie była przydzielona do różnych sztabów dywizji i jako służba wywiadowcza. W drugiej połowie listopada 1914 r. oddziały jej pierwszy raz potykały się z nieprzyjacielem (w okolicy Krakowa) i miały pierwsze straty. Powodzenie „Drużyny“ na wywiadach spowodowało, że już w grudniu 1914 r., głównie dowodzący rosyjskich frontów pozwolił dopuszczać do szeregów rosyjskich jeńców czachosłowackich, zgłaszających się już na froncie. Utworzono z nich wkrótce oddziały rezerwy dla dopełnienia „Drużyny“. W połowie 1915 r. pozwolono przechodzić do Drużyny, na własne żądanie, Czechosłowakom powołanym do służby wojskowej, jako poddanych rosyjskich. W lecie i jesienią 1915 r. zorganizowano z nich drugi bataljon. Na jesieni w 1915 r. pozwolono na przyjmowanie do oddziału ochotników z obozu jeńców, którzy wkrótce stanowili większość wojska czechosłowackiego. W styczniu 1916 r. Drużynę czeską przemianowano na czechosłowacki strzelecki pułk (o dwu bataljonach), który w kwietniu 1916 r. wraz z powstaniem drugiego pułku rozszerzono na czechosłowacką brygadę strzelecką. W jesieni 1916 r. powstał w pierwszym pułku trzeci bataljon, który się wkrótce oddzielił i stworzył trzeci pułk, chociaż do formalnego ukształtowania doszło dopiero w kwietniu 1917 r. To był dalszy krok do sformowania czechosłowackiej dywizji.

¹⁾ Główne źródło: Dz. Fr. VI. Szt eidler, Československé hnuti na Rusi, II wydanie. W Pradze 1922.

²⁾ Wszystkie daty są podług nowego kalendarza.

³⁾ Dr. Em. Mnszin. Česka družyna, Prispievok k diejinam narodniho osvobozeni. W Pradze 1922.

Od początku 1915 r. — to jest od chwili, gdy pozwolono przyjmować do wojska czechosłowackiego dobrowolnie zgłaszających się jeńców austrijacko - węgierskich — datują się usiłowania o stworzenie samodzielnego wojska czechosłowackiego o większych rozmiarach. Czechosłowackie kierownictwo podawało odpowiednie projekty władzy rosyjskiej, a kierownictwo to należało w owym czasie do Zarządu Związków Towarzystw czechosłowackich w Rosji i gen. armji rosyjskiej Jarosława Czerwinki, Czecha z pochodzenia i przekonania; później zaś także do przedstawicieli czechosłowackiego komitetu rewolucyjnego za granicą, czechosłowackiej rady narodowej. Rosyjskie koła rządowe, albo projekty te wprost odrzucały, lub wykonanie ich odwlekały, biorąc za pretekst niezgody i właśnie w obozie czechosłowackim. Ich niechęć i opór do stworzenia wojska czechosłowackiego były przyczyną, że tysiące zgłaszających się ochotników zmarniało moralnie i fizycznie w obozach jeńców, nie mogąc dostać się do wojska, z braku pozwolenia; około tysiąca wstąpiło dlatego do ochotniczego korpusu serbskiego (organizowanego w Odesie) i walcząc w pierwszej dywizji, wzięli udział w bojach w Dobrudży, jesienią 1916 r.⁴⁾

Polacy⁵⁾ na początku wojny tworzyli oddziały partyzanckie przy poszczególnych armjach rosyjskich. W połowie października 1914 r. ppułk. Górczyński otrzymał pozwolenie na organizowanie polskiego oddziału ochotniczego, którego przeznaczeniem, oprócz czynności partyzanckich, była także praca wywiadowcza. W grudniu 1914 r. zakwaterowano oddział w Puławach i nazwano I - szym legionem (Puławskim). Regulamin służbowy i komenda była w języku polskim. W Puławach również tworzone oddziały kawalerji, formowany przez człowieka cywilnego, Łaszczka. Projekt utworzenia polskiego legionu, podany naczelnikowi sztabu najwyższego wodza, w imieniu polskich posłów do Dumy państwowej, dnia 17 września 1914 r., został odrzucony. Z głównej kwatery odpowiedziano, iż tworzenie osobnych oddziałów polskich jest Rosji niepotrzebne i ze względów strategicznych i politycznych. Ale w połowie stycznia 1915 r. na zasadzie prośby warszawskiego Komitetu Narodowego, który

⁴⁾ Dr. Jerzy Czermak: *Viernost za viernost. Czechove v subske divisi v Dobrudzi v r. 1916*. W Pradze 1921.

⁵⁾ Henryk Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1924 — 1920*. Warszawa 1921. W następnych cytatach: Bagiński.

powstał w listopadzie 1914 r. jako reprezentacja ugodowej części społeczeństwa ⁶⁾), sztab frontu południowo zachodniego oddał tej instytucji dalsze tworzenie Legionów, którem miał kierować Komitet organizacyjny, pod dowództwem generała armii rosyjskiej, Polaka. Jednak już w lutym 1915 r. odebrano legionom polski charakter; przemieniono je w oddziały państwowego pospolitego ruszenia, szwadron ułanów zaś w sotnie; na rozkaz cara zaprowadzono w urzędach i komendzie język rosyjski. W marcu przerwano tworzenie legionów. We wrześniu 1915 r. uchwalono „ustawę” polskiej brygady strzeleckiej, która zaczęła się formować w październiku. Społeczeństwo polskie nie brało w tem udziału. Na sztandarach umieszczono rosyjskie godła; zapanował też rosyjski duch. W styczniu 1917 r. ściągnięto ją z frontu do kijowskiego Okręgu Wojennego, dla przeformowania na dywizję. W końcu marca 1917 r. liczyła ona 18.000 żołnierzy, a w bataljonie rezerwowym 12.000⁷⁾. Spodziewano się, że rewolucja rosyjska marcową wytworzy lepsze stosunki i przychylniejszy nastrój dla pragnień wolnościowych uciśnionych narodów środkowej Europy. Tymczasowy rosyjski rząd ogłosił dekret o oswo-bodzeniu Polski. Jednakże czynniki rządowe zapatrywały się na organizację wojska, jako na sprawę wewnętrzną rosyjską i stale zwlekały ze stworzeniem oddziałów polskich, bojąc się rozczłonkowania armii rosyjskiej, zagrożonej ambicjami różnych narodów Imperjum, pragnących stworzyć własne pułki. Większe jednak jeszcze przeszkody powstawały we własnym obozie, wśród polskich organizacyj. Za tworzeniem wojska była i teraz tylko prawica (głównie partja narodowo-demokratyczna), centrum i lewica występowały przeciw, zgodnie z lewicowemi kołami rosyjskiemi. Ale nawet między zwolennikami tworzenia polskiego wojska w Rosji, nie było zgody; tylko mniejszość projektowała dalszą walkę z Niemcami, większość zaś szukała wyjścia z rosyjskiego zamętu i przygotowywała się do powrotu do kraju, gdzie rządziła na pozór Rada Regencyjna. Na wiosnę 1917 r., gdy przygotowywano ostatnią ofensywę rosyjską, polska dywizja była skoncentrowana w maju, w rejonie Proskurowo, a w połowie czerwca wysłana na front (w okolice Brzeżan). Część żołnierzy odmówiła pójścia do okopów, niewielka grupka przeszła na stronę nieprzy-

⁶⁾ Dr. Em. Janousek: *Polsko i světova valka*, Slovansky Přehled, ročník XVIII str. 606.

⁷⁾ Bagiński, str. 103.



jaciela (to jest do ojczyzny). Wykorzystało to dowództwo rosyjskie i wydało rozkaz rozbrojenia polskiej dywizji i rozwiązania jej.

Broń miała być oddana drugiej formacji czechosłowackiej, która się w tym czasie tworzyła na wschód od Kijowa⁸⁾. Jednak do rozbrojenia dywizji polskiej nie doszło, gdyż nastąpił fatalny odwrót i rozproszył cały południowo - zachodni front, w którym się znajdowały i walczyły (głównie 27 lipca, pod Husiatynem), pułki polskiej dywizji. W walkach tych brał też udział pułk polskich ułanów, stworzony po rewolucji napół nielegalnie, i odznaczył się zwłaszcza 24 lipca w walce pod Krechowicami (około Stanisławowa). Należał on do VIII armji rosyjskiej, dowodzonej przez generała Korniłowa. Skoro Korniłow został najwyższym wodzem, dał w sierpniu pozwolenie na stworzenie polskiego korpusu. Dywizja polska, przeniesiona z Galicji do rejonu starego Bychowa (gub. Mohylewska), stała się podstawą I-szej dywizji, druga formowała się w Zubce (gub. Twerska), trzecia w Jelnie (gub. Smoleńskiej), artylerja w Witebsku, kawalerja w Mińsku i t. d. Na froncie rumuńskim miał się formować drugi korpus, trzeci zaś na terytorjum zachodniej Ukrainy. Politycznym przedstawicielem Polskiego Wojska został Polski Komitet Wojskowy (Naczpol), wybrany na wszechrosyjskim zjeździe Związków wojskowych Polaków w Piotrogradzie w czerwcu 1917.

Rząd Kiereńskiego chciał wstrzymać dalsze tworzenie się wojska czechosłowackiego, a może nawet rozwiązać istniejącą już brygadę — i pułki rewolucyjne, złożone z obywateli obcych narodowości i zaliczone mechanicznie w rubrykę wojsk państwowych. Lecz zwycięska bitwa pod Zborowem, w której brała dobrowolnie udział czechosłowacka brygada i później podczas odwrotu walczyła ofiarnie, nie tylko zażegnała niebezpieczeństwo, rozwiązania wojsk czechosłowackich, ale przyczyniła się do szybkiego jego wzrostu. Brygada zamieniła się w dywizję, jednocześnie stworzono drugą dywizję, przy każdej z nich sformowano pułk artylerji i kompanję techniczną. W pierwszej połowie 1917 r. na rozkaz głównodowodzącego armji rosyjskiej, wyłączono jednostki bojowe czechosłowackie z wojsk rosyjskich, ustanowiono samodzielny Komitet czechosłowacki i uznano jego charakter eksterytorjalny. Dowództwo czechosłowackie pracowało nad

⁸⁾ Odgłos tych wypadków w Kijowie uchwycił J. Bandrowski w opowieści „Czerwona rakieta” (Lwów — Poznań 1921) na str. 8 i in.

stworzeniem drugiego korpusu. Po rewolucji marcowej, w organizacji politycznej zaszła zmiana na lepsze, głównie w tem, że oprócz rodaków osiadłych w Rosji jeszcze przed wojną, dostali prawo głosu także i przedstawiciele oddziałów ochotniczych i rewolucyjnych organizacji jeńców (pod hasłem walki za wolność). Na czechosłowackim zjeździe narodowym w Kijowie (w połowie maja 1917 r.) osiągnięto jedność programową, taktyczną i organizacyjną; za władze naczelne uznano filję Czechosłowackiej Rady Narodowej; prezesem jej został wódz czechosłowackiej rewolucji profesor T. G. Masaryk, który w tym czasie przyjechał do Rosji. Małe grupki skrajnej prawicy i lewicy nie zajmowały odrębnego stanowiska w sprawie tworzenia wojska.

Jak widać, rozwój obu formacyj był podstawowo inny; różnicę stanowiły warunki: sprawę polską traktowała Rosja jako wewnętrzną rosyjską, czechosłowacką dopiero w 1916 r., usiłowano zamienić na wewnętrzną sprawę Rosji. Do wojska polskiego wstępowali obywatele rosyjscy, do czechosłowackiego od 1916 r. przeważnie jeńcy, obywatele austrijscy i węgierscy. Lecz obie formacje rozwijały się pod jednym rządem; który w pewnych okresach wobec obu zajmował podobne stanowisko. V. Vond'rak, prezes zarządu Związków Czechosłowackich w Rosji, gdy tłumaczył na wiosnę w r. 1917, czemu do tej pory nie udało się stworzyć czechosłowackiego wojska⁹⁾, tak się wyraził o odrzuceniu pierwszego projektu wojska czechosłowackiego (na wiosnę 1915 r.): „Najprawdopodobniejszym uzasadnieniem tego katowskiego wyroku był strach ówczesnego reakcyjnego rządu, żeby takiego samego pozwolenia nie zażądali i bracia Polacy“. Być może, że studia porównawcze przyczyniłyby się do wyjaśnienia pewnych spornych kwestyj w historii czechosłowackiego (a może i polskiego) tworzenia wojska w Rosji.

II.

W październiku — niedługo przed upadkiem Tymczasowego Rządu rosyjskiego, stan obu formacyj przedstawiał się następująco: Polacy mieli korpus stosunkowo słaby (1724 oficerów i 15.000 żołnierzy linjowych, oraz 5.000 pozafrontowych¹⁰⁾), znaj-

⁹⁾ W broszurze „Procz nemame dosud vojska?“. Kijów 1917. Powtórnie wydana w 1925 r. w Pradze po nazwę: „Vaclav Vondrak, Z doby boju o samostatn' czsl. vojsko na Rusi“. Na str. 13.

¹⁰⁾ Bagiński, str. 170.

dujący się dopiero w stadium organizacyjnym i rozrzucony na terytorjum kilku guberni. Składali się nań żołnierze armji rosyjskiej, którzy albo tęsknili za powrotem do kraju, albo byli związani ekonomicznymi interesami z upadającym rządem rosyjskim. Czechosłowacy mieli korpus złożony tylko z dwóch dywizyj, ale pełnych liczbowo (przynajmniej, o ile chodzi o wojsko bojowe), dwa razy silniejszych od wojska polskiego, składających się przeważnie z ochotników, byłych jeńców, którzy również tęsknili do kraju, ale do kraju wolnego po rozbiciu mocarstw centralnych. Korpus czechosłowacki również był podzielony i rozsiany, ale nie na zbyt wielkiej przestrzeni. (I dywizja w guberni Wołyńskiej, dwie w Połtawskiej, rozdzielała je gubernia Kijowska i rzeka Dniepr). Jako obywatele obcego kraju, żołnierze czechosłowaccy nie posiadali żadnych ekonomicznych, ani społecznych zainteresowań na terytorjum Rosji. Polski obóz rozbity był na kilka stronnictw ostro się ścierających: Naczpól, nie był uznawany przez rząd rosyjski i pietrogradzki sowiet za przedstawicielstwo polityczne polskiego wojska. Sowiet chętniej współdziałał z lewicowym „Głównym Komitetem I-go Zjazdu Polaków Wojskowych”, bardzo przeciwnym tworzeniu się wojska za kordonem polskim. Na żądanie jego, Sowiet zrobił rewizję w lokalu Naczpołu (w sierpniu 1917 r.) i skonfiskował znaną broń¹¹⁾. Naczpól nie posiadał między swymi członkami osób z autorytetem; składali się oni przeważnie z wojskowych. W obozie czechosłowackim po zjeździe kwietniowym zapanowała prawie zupełnie jedność. Kierownictwo polityczne uznawane było przez władze rządowe i wojskowe i starało się zachować dobre stosunki z sowietami. Na czele obozu stał prof. Masaryk, cieszący się poważaniem pomiędzy rodakami i w decydujących kołach sprzymierzonych narodów.

W owym czasie (po wzięciu Tarnopola, upadku Rygi i nieudanym zamachu stanu gen. Kornilowa) widocznem było, że rozkład armji rosyjskiej posuwa się coraz bardziej naprzód, a sfery rządzące w czwórporozumieniu przemyślają coraz poważniej, czyby, bodaj częściowo, nie udało się utrzymać frontu rosyjskiego przy pomocy wojsk narodowościowych (był to jeden z celów podróży prof. Masaryka do Rumunji w październiku 1917 r.¹²⁾).

¹¹⁾ Bagiński, str. 145.

¹²⁾ Dr. Józef Kudela. Profesor Masaryk a czechoslovenske vojsko na Rusi. W Pradze 1923. Na str. 118 i d.

W związku z temi usiłowaniami są próby współpracy między wojskiem czechosłowackim i polskim. Przygotowania do tego trwały już dawno. Przedewszystkiem należy wspomnieć o współudziale publicystycznym pisarza polskiego Jerzego Bandrowskiego (w 1916 r.). Napisał książeczkę „Biały Lew”¹³⁾, w której przychylnie i obszernie (choć trochę jednostronnie), opisał czechosłowacki ruch wojskowy w Rosji. Po rewolucji węzły współpracy dwóch narodów znacznie się zacieśniły, a było to zasługą prof. Masaryka¹⁴⁾.

Te projekty i usiłowania zniszczył listopadowy zamach stanu, gdy władza przeszła w ręce sowietów opanowanych przez bolszewików. Skutkiem tego wojska czechosłowackie i polskie znalazły się w zupełnie innem położeniu. Po przewrocie, korpus polski dostał się pod dowództwo bolszewików, podczas gdy obie dywizje czechosłowackie znalazły się na terytorjum Ukrainy, która po przewrocie stworzyła sobie własny rząd, oparty o centralną Radę Ukraińską. Dzięki temu wojsko czechosłowackie miało jeszcze dwa miesiące czasu na formowanie się i ćwiczenie, zaś korpus polski wpadł szybko w konflikt z nową władzą. Przyczyniły się do tego dwie okoliczności: na czele wojska polskiego stali Polacy (dowódcą I-go korpusu był generał Józef Dowbor - Muśnicki), byli oficerowie armji rosyjskiej, którzy solidaryzowali się z dawnymi kolegami i również nienawidzili bolszewików, po drugie: polskie oddziały wciągnięto do walki przeciw nowemu rządowi w obronie własności ziemskiej, położonej na Ukrainie i Białej Rusi. Na czele wojsk czechosłowackich stali oficerowie Rosjanie; z których jeden pokusił się nawet o użycie pułku czechosłow. w bitwie z Ukraińcami i bolszewikami (wówczas jeszcze zjednoczonymi), lecz kierownictwo czechosłow., zlikwidowało ugodowo to zajęcie i przez cały czas niesnasek wytrwało w postanowieniu nie mieszanja się do wewnętrznych spraw Rosji.

Przy końcu listopada 1917 r. odbyła się w Kijowie narada polsko - czechosłowacka, podczas której przemawiali prof. Masaryk i prof. Stan. Grabski; w rozprawach brał udział Bartoszewicz, prezes miejscowej organizacji polskiej, redaktor Biega ze Lwowa), który był prezesem zebrania i Maxas, Komisarz Rady

¹³⁾ Wydano w Kijowie w 1917. Czeski przekład („Bílý lev”). Praga 1919 r.

¹⁴⁾ Kudela w cyt. książce na str. 81 i 107.

czechosłow., w sztabie korpusu. Na zebraniu tem¹⁵ mówiono dużo o współpracy formacji wojskowych obu narodów. Wynikiem obrad była manifestacja uciemiężonych narodów, w której wzięli udział Rumuni, południowi Słowianie i Ukraińcy. Odbędzie się ona dnia 12 grudnia 1917 r. w Kijowie (tak zwany „Miting narodów“). Polacy - bolszewicy występowali, bezskutecznie, przeciw przedstawicielowi polskiego wojska, nie zgadzając się na tworzenie oddziałów polskich. Komitet zarządzający „miting narodów“, zamienił się następnie w instytucję trwałą, która przybrała nazwę „Komitet doradczy ludów uciemiężonych przez niemiecki i austro - węgierski imperjalizm“. Polaków reprezentowała Polska Rada zjednoczenia międzypartyjnego, Ukraińcy nie mieli reprezentacji.

Jednocześnie w Moskwie odbywały się narady o współpracy polsko - czechosłowackiej. Wspólna akcja wojskowa wojsk czechosłowackich i polskich natrafiła na nowe przeszkody. Dnia 17 grudnia podpisano przymierze między sowietami i państwami centralnymi i w tymże czasie zaprowadzono stan wojenny między Sowietami i Ukrainą, wskutek czego wojska czechosłowackie zostały rozdzielone przez front ukraińsko - sowiecki. Wprawdzie jeszcze w końcu stycznia, zawarto, za pośrednictwem Francuzów, umowę celem skoncentrowania obu wojsk na linii Winnica — Kamieniec Podolski, żeby razem z armją ukraińską przedłużyć rumuński front. Lecz do tego nie doszło, gdyż po pierwsze rząd Ukraiński ogłosiwszy niepodległość dnia 25 stycznia 1918 r. zaczął konferować z państwami Centralnymi o pokój, po drugie I-szy korpus polski walczył już od stycznia z sowietami. W Kijowie, gdzie od listopada 1917 r. znajdowało się dowództwo czechosłowackie, od grudnia rezydował także Naczelny Inspektorat polskich sił zbrojnych na Ukrainie¹⁶), ale III korpus, który się miał formować na Ukrainie, składał się z małych oddziałów rozkwaterowanych po dworach magnackich dla ich obrony.

Pomału i opornie odbywała się organizacja wojska polskiego na rumuńskim froncie (IIkorpus). Doszło jednak mimo wszystko do jasnego porozumienia w kwestji wspólnej współpracy przy tworzeniu wojska. Skład wojska czechosłowackiego i pol-

¹⁵) Podałem o niej i o tej współpracy wogóle relację w artykułach: „Prziprava nove strzedni Europy za valky“, „Zahraniczni Polityka“, 1922 r. str. 719 i d., której użyto do cyt. książki, str. 134 i d., 157 i d.,

¹⁶) Bagiński, str. 132 i d.

skiego, jak już wspomniałem, był zupełnie odrębny: w wojsku czechosłow. przeważali ochotnicy (jeńcy), w polskich drużynach i korpusach znajdowali się dawni żołnierze armji carskiej. Dopiero w jesieni 1917 r., Polacy doszli do przekonania, że ochotnicy (dawni jeńcy) stanowią element ideowy i bardzo cenny na wojnie. Ażeby werbować do wojska jeńców, trzeba było pozwolenia władz, którego Polacy nie mieli i otrzymać już nie mogli, trudno też było mieć w ewidencji jeńców polskich rozpruszonych po całej Rosji i stworzyć dla nich organizację. To wszystko mieli Czechosłowacy, pracujący prawie trzy lata nad kwestją jeńców, i posiadali nietylko wydział, dobrze prosperujący i komisję poborową z kilkoma ekspozyturami okręgowymi, ale i szeroko rozgałęzioną sieć organizacji rewolucyjnych działających wśród jeńców (organizacji tych było 1500). Komisja poborowa jeńców ochotników polskiej siły zbrojnej, którą stworzył Naczpol (zdaje się w listopadzie 1917 r.) zwróciła się w końcu listopada 1917 r. do Narodowej Rady Czechosłowackiej z żądaniem pomocy przy poborze jeńców do wojska polskiego. Wnet uczyniono zadość prośbie i rozesłano organizacjom odpowiednie okólniki. Komisja poborowa przeniosła się do Kijowa, gdzie w grudniu odbywały się narady Komisji wojskowej filji Czechosłow. Narodowej Rady o wspólnej akcji poborowej czechosłowackiej i polskiej, w których ze strony polskiej brali udział przedstawiciele polskiej Ligi pogotowia wojennego; szło głównie o to, żeby organizacje czsł. dla pracy nad jeńcami pomogły Polakom przeprowadzić ewidencję ich jeńców i żeby czsł. emisariusze prowadzili agitację między Polakami i odsyłali chętnych na punkty zborne, aby ze swymi emisariuszami czsł. komisja poborowa posyłała emisariuszy polskich i dawała im swe dokumenty¹⁷). Współpraca ta dużych wyników nie przyniosła, bo była zapoczątkowana późno, ale stała się podstawą do współdziałania na Powołżu i na Syberji.

Wspomniałem już o tem, że na początku stycznia 1918 r., pierwszy korpus polski zmuszony był do walki z Sowieciami. Pomimo wielkich strat (niektóre pułki piechoty, cała artylerja i inne oddziały zostały rozbite), zdołał się obronić i skoncentrować w rejonie Bobrujska. Lecz położenie jego było niezmiernie ciężkie, gdyż przeciwko sobie miał nietylko wojska bolszewickie, ale i uzbrojonych wieśniaków. Więc gdy w drugiej połowie lu-

¹⁷) Podług materiałów w Archivum legii v Pradze (Czeskiej).

tego Niemcy — po naruszeniu układów pokojowych w Brześciu Litewskim — rozpoczęli pochód do Rosji, dowódca korpusu zawarł z nimi ugodę, formalnie motywowaną tem, że się poddaje pod rozkazy warszawskiej Rady Regencyjnej. Niemcy umowy nie dotrzymani i w maju zmusili dowódcę korpusu do podpisania protokołu o natychmiastowym rozbrojeniu i rozpuszczeniu wojska. Grupa oficerów usiłowała skłonić dowództwo do wystąpienia przeciwko Niemcom i przebicia się na Wschód, lecz na próżno¹⁸⁾. Dnia 27 maja wydano rozkaz o demobilizacji, którą ukończono 7 czerwca (na początku maja korpus liczył 23.561 ludzi i 10.000 koni¹⁹⁾).

Drugi korpus zaczęto tworzyć (w Sorokach w Besarabii) już po przewrocie bolszewickim; miał on małą ilość żołnierzy (w pułkach po 100 ludzi), wielkie sztaby i niepomiernie wielkie obozy (ze względu na spodziewany powrót do kraju). W połowie lutego 1918 r. druga brygada legjonów polskich (przy armji austro - węgierskiej), na wieść o pokoju zawartym z Ukrainą w Brześciu i o polskim korpusie znajdującym się w mińszczyźnie, przebiła się przez front austro - węgierski, nawiązała kontakt z II korpusem, i z żołnierzy obu formacyj stworzono 5-tą dywizję, pod dowództwem pułkownika Józefa Hallera, dowódcy wspomnianej brygady. Pomiędzy Hallerem i dowódcą korpusu doszło do nieporozumień na tle dalszych planów. Skończyło się na tem, że ci, co nie chcieli iść za Hallerem, zformowali 4-tą dywizję, która poszła na Austrjaków i została przez nich rozbrojona. Haller posuwał się na wschód — lecz z winy dowództwa polskiego w Kijowie i dyrektyw Rady Regencyjnej z Warszawy — został zaskoczony przez Niemców koło Kaniowa, na prawym brzegu Dniepru, gdzie po ciężkiej walce musiał kapitulować. Bitwa ta, chociaż przegrana, miała dla Polaków wielkie znaczenie polityczne i moralne²⁰⁾. Czyn brygady Hallera i jej los, był pomocny także i dla wojska czechosłowackiego.

Trzeci korpus polski nie zdołał nigdy zgrupować swoich oddziałów, gdyż te były bądź niszczone przez uzbrojonych chłopów (przed którymi zasłaniały polskie majątki ziemskie), lub likwidowane przez okupantów²¹⁾.

Wojsko czechosłowackie zachowało neutralność podczas

¹⁸⁾ Bagiński, str. 319.

¹⁹⁾ Bagiński, str. 320 i d.

²⁰⁾ Bagiński, str. 370 i d.

²¹⁾ Bagiński, str. 378 i d.



walk Ukraińców z sowietami; a na początku lutego 1918 r., korpus czesł. został uznany za część samodzielnej armji czechosłowackiej, tworzonej na francuskim froncie (gdzie wyprawiono już trzy transporty na jesieni 1917). Zaś w drugiej połowie lutego gdy niemieckie i austriacko - węgierskie wojska zasłaniające się przednimi oddziałami centralnej rady Ukraińskiej, wdarły się wgłąb Ukrainy — w porozumieniu z władzami francuskimi i sowieckimi — udał się w drogę na wschód, ażeby przez Syberję dostać się na front francuski. Więcej niż po dwutygodniowym pochodzie, podczas którego tylna straż odpychała dwukrotnie napady niemieckie, dotarła pierwsza dywizja do rejonu Bachmacza, gdzie się mogła wreszcie zorganizować. Żeby nie pozwolić zaskoczyć się Niemcom, idącym od Homla, musiał korpus stoczyć czterodniową bitwę koło Bachmacza (10 — 13 marca 1917). Potem ruszył kolejną wgłąb Rosji przez Kursk, Woroneż, Penzę...

Jeszcze 1 marca, gdy ostatni pułk I-szej dywizji czechosłow. przechodził przez Kijów, wyjechał z Kijowa członek Polskiej Rady Zjednoczenia międzypartyjnego do I-go korpusu z dyrektywą: przerwać walkę z Sowietami, starać się dojść z nimi do porozumienia (jak Czechosłowacy i brygada Hallera) przedostać się na wschód, unikając spotkania z Niemcami. Ale w Czernichowie przekonał się delegat, że Homel zajęli Niemcy,, więc do I-go korpusu dojechać nie mógł—zresztą było już zapóźno ²²⁾).

III.

Korpus czechosłow. w porozumieniu z władzą sowiecką posuwał się w stronę Syberji, ale pomimo usiłowań dowództwa, żeby jaknajprędzej opuścić terytorjum Rosji, doszło w drugiej połowie maja 1918 do zbrojnego konfliktu między Czechosłowakami i rządem sowieckim. Oddziały czechosłow. były rozproszona po linii kolejowej od Rtyszczewa (południowy zachód od Penzy), aż do Władywastoku — na przestrzeni prawie 800 kilometrów — musiały walczyć w kilku miejscach jednocześnie. Lecz wiara w zwycięstwo w narzuconej im walce, świadomość, iż stoją w obronie własnej egzystencji i całości rewolucyjnej armji swego narodu, przeciw zakusom bolszewików, którzy chcieli ją zamienić na oddziały międzynarodowe czerwonej armji, lub rozbić. Świadomość ta i patriotyzm żołnierzy, wiara w ideały

²²⁾ Ze wspomnień autora.

rewolucji narodowej, pozwoliły im zwyciężyć i wówczas, gdy niewielkie oddziały, prawie nieuzbrojone, musiały stawać do walki z daleko liczniejszym nieprzyjacielem, jak to miało miejsce na dworcu kolejowym w Irkucku w dniu 26 maja i t. p.²³⁾.

Walki te cieszyły się wszędzie nieukrywaną sympatją i poparciem miejscowej rosyjskiej ludności. Po ucieczce sowieków, rady miejskie i inne władze samorządowe rozpędzone przez bolszewików, zajęły się organizacją. Tworzono oddziały rosyjskie do pomocy wojsku czechosłowackiemu. Powstawały tymczasowe rządy (w Samarze, w Omsku i t. d.). Celem ich było zaprowadzenie rządów demokratycznych w Rosji, zwalenie pokoju Brzeskiego i wznowienie frontu przeciw państwom centralnym na terytorjum Rosji. Wojsko czechosłow. poczuwając się do moralnego obowiązku nieopuszczania tych, którzy mu pomagali, dokąd się nie wzmocnią, zrozumiało znaczenie jakie dla całego słowiańskiego świata, miałyby obecność przedstawicieli Rosji demokratycznej na konferencji pokojowej. Pragnęło pomóc rosyjskiemu narodowi z przeświadczeniem, iż zdarza się możliwość odnowienia w Rosji frontu przeciwniemieckiego. Walki wojska czechosłow. nabrałyby innego znaczenia i miały inny cel, zgodny z nowymi dyrektywami Sprzymierzonych i zaspakajający pragnienia rosyjskiego ludu na oswobodzonym terytorjum. Przyczyniłyby się do ocalenia demokratycznej Rosji i odnowienia frontu przeciw państwom centralnym, któryby stworzyła odrodzona armja rosyjska i wojska sojusznicze, których przednią strażą miał zostać korpus czechosłowacki.

Zaraz w następnym miesiącu po wystąpieniu czechosłow. przeciwko bolszewikom, zaczęły na oswobodzonym terytorjum tworzyć się w kilku miejscach, oddziały polskie. Żołnierze polscy pragnęli mieć swe środowisko; organizatorami byli albo polscy żołnierze, którzy przyjechali razem z czechosłowakami, albo oficerowie byłej armji rosyjskiej. Stosownie do tego, oddziały polskie powstawały albo przy wojsku czechosłow. (w Samarze i w Ufie), lub przy odnowionej armji rosyjskiej (w Omsku i Irkucku). Już w połowie czerwca 1918 r. dowódca grupy czechosłowackiej na Powołżu wydał okólnik: „warunki przyjmowania Polaków do armji czechosłowackiej”, który głosił, że „Polacy wstępują do wojska czechosłow. jako samodzielna jednostka

²³⁾ Dr. Fr. Szeidllet: Naše vystoupeni v Rusku r, 1918. Praga 1923.

podlegająca dowództwu i regulaminowi wojska czechosłow²⁴⁾. Warunki polityczne ułożono tak, że Polacy mieli wysyłać swego reprezentanta do Komitetu Wykonawczego Czechosłow. grupy powoźskiej, który aż do czasu połączenia się z Centralnym Komitetem, był ich głównym organem politycznym. Komisarzem polskim przy armii czechosłowackiej był znany powieściopisarz Jerzy Bandrowski, który w końcu maja 1918 r. przyjechał z Moskwy.

Jednocześnie wznowiono wspólną pracę poborową, zapoczątkowaną przed pół rokiem w Kijowie, a przerwana wskutek wyjazdu wojska czechosłowackiego z Ukrainy na wschód. Przedtem już — podczas przejazdu czechosłow. pociągów — zorganizowana była centrala w Samarze dla przeprowadzenia ostatecznego poboru do armii czechosłow. (przed odjazdem do Francji). Po zwycięstwie czechosłow. w narzuconej walce z sowietami, zorganizowano obok tej centrali „Komisję słowiańską dla werbowania ochotników”. Celem jej było: wziąć w swe ręce sprawę wszystkich jeńców; ściągnąć ich, rozdzielić podług narodowości i stosownie do tego użyć do pracy; ewakuować jeńców z przestrzeni zajętych działaniami wojennymi. Czechosłowaków, Polaków, Jugosłowian i Rumunów dobrowolnie zgłaszających się do wojska, przydzielać do oddziałów narodowych, formujących się tymczasowo przy armii czechosłowackiej; innych Słowian i Rumunów, wysłanych do pracy, organizować w duchu rewolucyjnym przeciw Niemcom i Austrii²⁵⁾. (Polskim członkiem komisji został Jerzy Bandrowski)²⁶⁾.

Polacy w Samarze stworzyli wkrótce własny organ wojskowo-polityczny. (Komitet Polskiego Związku rewolucyjnego dla walki o wolność i zjednoczenie Polski). Jednocześnie w Ufie powstał polski sztab, a w Omsku „Tymczasowy Polski komitet wojenny²⁷⁾”. Po połączeniu się grupy powoźzańskiej z zachodnio-syberyjską wojsk czechosłow. zjednoczyła się i pol-

²⁴⁾ Dokument w Archiwum legii.

²⁵⁾ Dokument w Archiwum legii.

²⁶⁾ Tą swą czynność i przyszły udział przy tworzeniu wojska Polskiego na Syberji uchwycił w opowieści: „Niezwalczone sztandary” (Lwów — Poznań 1922) w czeskim tłumaczeniu (pod tytułem „Neprzemozitelne prapory”) wydało ją Płamia w Pradze 1921. Bohater powieści Niviński jest osobiście jej autorem.

²⁷⁾ Bagiński 537 i d. Niezwalczone sztandary str. 157 i d.

ska akcja wojskowa; na czele stanął Polski Komitet Wojenny, wybrany na zjeździe w Omsku w lipcu 1918 r. Filja czeskosłow. Narodowej Rady, która wtedy, w czasie odłączenia od centrum czeskosłow. zagranicznej rewolucji była głównym organem politycznym wojska czaskosłow. w Rosji²⁸⁾—zawarła z nim umowę dnia 23 lipca 1918 r. „o organizacji wojska polskiego w ramach armji czeskosłowackiej w Rosji”. Na wstępie zaznaczono: Polski Komitet Wojenny w Rosji, nie mając możliwości wejścia w styczność z polskimi organizacjami politycznymi, stojącymi na stanowisku bezwzględnej walki z Niemcami i Austrią w celu zdobycia samodzielnej i zjednoczonej Polski z wolnym dostępem do morza, zobowiązuje się pracować wszelkimi siłami nad organizacją niezawisłego wojska polskiego w ramach armji czechosłowackiej, podlegając kierownictwu filji Czechosłow. narodowej rady w Rosji. Z swojej strony filja czechosłowackiej Rady Narodowej w Rosji zobowiązuje się dawać wszelką pomoc przy organizacji wojska polskiego”. W § 5 postanowiono, że „tymczasem wojsko polskie podlega czechosłowackiemu głównemu kierownictwu wojskowemu, a w sprawach politycznych Filji Czsł. N. R.²⁹⁾, w porozumieniu z Polskim Komitetem Wojennym”. Jeśli będzie można wejść w kontakt z którąkolwiek ze wspomnianych organizacji, „Polski Komitet Wojenny postara się (według § 6) o połączenie, a Filja Czsł. N. R. obowiązując się pomagać i oddać główne kierownictwo wojska polskiego tej organizacji, którą Polski Komitet wraz z Filją Czsł. N. R. uzna za odpowiednią”.

Polityczne kierownictwo uregulowało się tak (§ 8): Filja Czsł. Narodowej Rady rozpatrując sprawy dotyczące się Polski w Rosji, powołuje do rady przedstawiciela Polskiego Komitetu Wojennego w Rosji, który ma prawo weta. Kwestję sporną rozstrzygają zebrania Czechosłow. Narodowej Rady i Polskiego Komitetu Wojennego. Przy pertraktacjach z innemi władzami o rzeczach polskich obecny będzie zastępca Polskiego Komitetu wojennego. Filja Czsł. Rady Narodowej zobowiązała się (§ 7) dostarczać wojsku polskiemu uzbrojenia, pieniędzy i żywności tak jak wojsku czechosłow. i starać się o urządzenie oddziałów

²⁸⁾ Polski tekst u Bagińskiego na str. 539 i d., czeski w artykule Fr. Szipa „Nasze finansni podpora polských vojsk na Sibirzi”. Nasze Revoluce, r. III, str. 64 i in.

²⁹⁾ Czechosłowackiej Rady Narodowej.

technicznych i pomocniczych, pokrywać wszystkie wydatki połączone z agitacją, poborem i organizacją wojska (§ 9), dopomagać przy agitacji, poborze i formowaniu wojska polskiego (§ 10), starać się, ażeby oddziały polskie były użyte wtedy tylko jako siła zbrojna, kiedy pozwolą na to warunki strategiczne (§ 11), przydzielać do oddziałów polskich, na prośbę polskiego Komitetu Wojennego, czechosłow. wykwalifikowanych instruktorów. Filja Czł. N. R. zastrzegała sobie (§ 12) prawo kontroli w sprawach administracyjnych i finansowych, organizacji i wyszkolenia polskiego wojska (§ 13), zatwierdzenie formularza, wojskowego regulaminu dla mianowanych oficerów.

Współpraca z wojskiem i z kierownictwem czechosłow. miała dla formacji polskiej decydujące znaczenie, bo jej zapewniała obronę przed władzami rosyjskimi, które w teorii może chętnie — w duchu proklamacji rządu tymczasowego — zgadzały się uznać samodzielną Polskę, lecz w praktyce traktowały Polaków, jak innych swych obywateli. Kierownictwo Czł. chroniło Polaków przed rosyjską mobilizacją, dawało im możliwość agitowania jeńców i ściągania ich i mobilizacji (do wojska, lub do pracy dla armji). W sierpniu zorganizowano oddział poborowy Filji Czł. Narodowej Rady, który objął także agendę słowiańskiej komisji poborowej samarskiej. W projekcie jego działania były następujące zadania: przeprowadzenie poboru wśród Słowiano - Romanów; organizowanie jeńców słowiańsko - romańskich dla walki z centralnymi mocarstwami³⁰⁾. Dla urzeczywistnienia swych planów, komitet poborowy ustanawiał dla poszczególnych terytoriów (Powołżańskiego, Uralskiego, zachodnio, wschodnio i środkowo Syberyjskiego) oficerów ewidencyjnych, których następnie rząd rosyjski mianował naczelnikami obozów jeńców. Urządził narodowe obozy jeńców (dla Polaków w Nowomikołajewsku). Komitet poborowy filji Czł. N. R. zgromadził w przeciągu czterech miesięcy (do końca 1918 r.) 6523 jeńców Polaków; przytem trzeba pamiętać, że na okręg wschodnio - syberyjski (za Bajkałem) wpływy filji nie sięgały.

Na początku sierpnia 1918 r., polska formacja wojskowa na wchodzie Rosji i na Syberji, weszła w kontakt z światową organizacją wojskową polską. Wielu oficerów i żołnierzy z korpusów polskich, organizowanych w Rosji i następnie zlikwidowa-

³⁰⁾ Dokument w Archiwum Legii.

nych przez Niemców w połowie 1918 r., uciekło z rąk okupantów; głównie z V dywizji, w taki sposób ocalała prawie połowa. Był między nimi generał Józef Haller, który po naradach w Kijowie przekradł się w czerwcu 1916 r. potajemnie do Moskwy, gdzie z miejscowymi działaczami - buntownikami, ustanowił komisję wojskową i wydał odezwę mobilizacyjną do żołnierzy polskich. Na początku lipca jen. Haller wyjechał przez Murman do Francji, ażeby objąć dowództwo nad tworzącym się tam ochotniczym wojskiem polskim. Komisja wojskowa zorganizowała Wydział mobilizacyjny, który wysyłał ochotników najpierw przez Murman i Archangielsk do Francji, później na Sybir, przez południową Rosję (oczekiwało się połączenia z Syberją przez Carycyn), gdzie z tych ochotników stworzono 4-tą dywizję pod dowództwem generała Żeligowskiego³¹⁾. (Była to jedyna formacja wojskowa w Rosji, która dotarła jako jednostka bojowa do kraju³²⁾. Całą akcję wojskową w Moskwie prowadzono konspiracyjnie—zupełnie podobnie do tamtejszej działalności czuł. od chwili, gdy bolszewicy (w maju 1918) zabrali moskiewską kancelarię Fijli Czł. N. R.

Na początku sierpnia 1918 r. przedostał się przez front bolszewicko - czechosłowacki major Czuma z dwoma oficerami polskimi. Wysłał ich Wydział mobilizacyjny, ażeby zformowali na Syberji V-tą polską dywizję³³⁾ (miała zastąpić V-tą dywizję Hallera wstawioną pod Kaniowem). Za zgodą z Polskim Wojskowym Komitetem i z dowództwem czechosłow. przejął major Czuma dowództwo wojska polskiego, liczącego wówczas około 2.000 ochotników³⁴⁾. Oddziały jego skoncentrowały się najpierw w Bugurusłanie (na Powołżu); a potem, gdy wobec wielkiej przewagi wojska sowieckiego trzeba było opuścić Wołgę, przesunięto polską dywizję do Nowomikołajewska, który służył jej za garnizon, aż do ewakuacji w listopadzie 1919 r. Pod koniec grudnia sformowano tam cztery pułki piechoty, pułk ułanów, pułk artylerji, kompanję techniczną i t. d. Przy końcu grudnia żołnierzy było 8000³⁵⁾. Już od lipca brały udział w bitwach pojedyncze

³¹⁾ Bagiński, str. 423 i n.

³²⁾ O niej Bagiński na str. 496 i n.

³³⁾ Bagiński, str. 481

³⁴⁾ Bagiński, str. 542/3.

³⁵⁾ Bagiński, str. 554. Podług Szipa (cyt. art., str. 70) w przybliżeniu 9000. W półroku później (24 lipca 1919) było w V dywizji 11,278 żołnierzy.

kompanje (w rejonie Ufy). W listopadzie wyruszył na front I-szy pułk im. Tadeusza Kościuszki z eskadrą ułanów, baterią i wytrwał na placu boju prawie dwa miesiące, a następnie przez kilka miesięcy pełnił straż na linii kolejowej pomiędzy Ufą a Czełabińskiem ^{35a)}. W styczniu 1919 r. nastąpiła zasadnicza zmiana w stosunkach wojska polskiego do Czechosłow.: 23 stycznia 1919 formacje polskie przeszły pod dowództwo francuskie, utrzymanie ich przejął również rząd francuski. Przytoczę kilka dowodów o stosunku czechosłowackiego politycznego kierownictwa do wojska polskiego. W liście, który Polski Komitet Wojenny, na mocy uchwały swego zjazdu wysłał 11 września 1918 r. Filji Czsl. N. R. napisano: „Musimy donieść, że na każdym kroku spotykaliśmy (przy tworzeniu wojska, uwaga autora) pomoc wszelkich organów czsl., za co wyrażamy tu podziękowanie“ ^{35b)}. Jerzy Bandrowski w książce „Przez jasne wrota“ ³⁶⁾ napisał: „Na Syberji pracowaliśmy w wielkiej zgodzie z Czechami i doznawaliśmy od nich najserdeczniejszej pomocy, chociaż ich angażowanie się dla nas przeciw rosyjskiej opinii publicznej utrudniało i tak nieraz ciężkie stanowisko. I mieliśmy piękne wyniki wspólnej pracy. Twierdzę stanowczo, że tylko dzięki ich pomocy mogła na Syberji powstać nasza dywizja“. W odczycie, który odbył się w Pradze (wyszedł w druku pod nazwą „Stosunek czesko - polski podczas wojny“ ³⁷⁾), rzekł podobnie: „co zaś do dowódców czeskich na Syberji, wielka ich zasługa leży w tem, że mimo niezmiernie ciężkiego położenia i rozterek narodowościowych, wybuchających pomiędzy Polakami a Rosjanami z powodu dawnych stosunków politycznych, zawsze stali po stronie polskiej“.

H. Bagiński w swojej pracy o V dywizji polskiej ³⁸⁾, gdzie nie szczędzi ostrych słów Czechosłowakom, konstatuje: „Przez cały ten czas (t. j. od powstania pierwszej formacji, aż do prze-

rzy (Bagiński, str. 560), jej stan liczebny przy poddaniu się bolszewikom (w styczniu 1920) ocenia R. Dyboski (Siedem lat w Rosji i na Syberji Kraków 1922. Na str. 142). na czternaście tysięcy (lecz do tej liczby dodał widocznie nie tylko żołnierzy, lecz i wszystko, co się z dywizją ewakuowało).

^{35-a)} Bagiński st. 547 i n.

^{35-b)} List Szipa w cyt. artykule na str. 67 i n.

³⁶⁾ Lwów 1920 na str. 250. Podobne zdania znaleźliśmy w kilku miejscach w książce „Nie zwalczone sztandary“.

³⁷⁾ Praga 1924. Na str. 34.

³⁸⁾ Str. 536 i n.

jęcia wojska przez Francuzów, uw. aut.) Czesi zgodnie z umową zaopatrywali nasze oddziały". Jednocześnie mówi: „W ciągu werbowania odczuwał się ogromny brak pieniędzy, broni i umundurowania, gdyż zaopatrywanie wojska odbywało się nieprawidłowo i jedynym źródłem była intendentura czeska"³⁹⁾. Ażeby obraz był pełny i ścisły, trzeba choć w kilku słowach powiedzieć, jakie były stosunki na terytorjach wyswobodzonych od bolszewików, jak bardzo ciężko było zdobyć umundurowanie dla wojska, broń i amunicję (z początku głównym dostawcą broni i amunicji był nieprzyjaciel⁴⁰⁾. Z jakimi trudnościami zdobywało się środki finansowe. Przyznał to Polski Komitet Wojenny we wspomnianym już liście do Filji Czesł. N. R.: „Wielką uwagę poświęcaliśmy sprawie zaopatrywania naszych oddziałów... Ponieważ widzimy, że w tym kierunku natrafia się na wielkie trudności, wynikające... z braku odpowiedniego materiału, postanowiliśmy wyteńczyć siły, ażeby pracując na swoją rękę i używając pomocy polskich przemysłowców, zabezpieczyć sobie własną dostawę"⁴¹⁾. Taką samopomoc zorganizowali Czechosłowacy zaraz na początku^{41a)}. Zresztą trudności zaprowiantowania u Polaków nie zmniejszyły się i za czasów francuskiej intendenty. Pisz o tem kilka cierpkich zdań Bandrowski w pierwszym rozdziale książki „Przez jasne wrota"⁴²⁾. Przyznaje i Bagiński: Dowództwo generała Janina nie zdołało zaopatrzyć V dywizji we wszystko; gdyż według raportu z dnia 25 kwietnia i 1 maja 1919 r. „uzbrojenie i umundurowanie nie było jeszcze zupełne mimo ciągłego upominania się"⁴³⁾. (Do tego należy dodać, że od stycznia 1919, gdy Francuzi przejęli wojsko polskie, do początku maja 1919 przybyło 2000 żołnierzy).

Możnaby przytoczyć jeszcze dwie przyczyny braków w zaopatrywaniu podczas intendenty czechosłowackiej. Major Czuma nie przyznawał się, ilu ma żołnierzy, podawał ich mniejszą liczbę; „ilość wojska w obozie zamiast wzrastać zmniej-

³⁹⁾ Str. 554/4.

⁴⁰⁾ Bagiński str. 550 jako wynik pobytu 1. pułku na froncie zaznacza także to, że „dywizja została częściowo zaopatrzona zdobytym uzbrojeniem i umundurowaniem".

⁴¹⁾ Patrz cyt. artyk. Szipa, str. 69.

^{41-a)} I bez pomocy czechosłowackich przemysłowców — na Syberji nie było ich.

⁴²⁾ Patrz 10 i n. Patrz także „Niezwalczone Sztandary str. 338 i n.

⁴³⁾ Patrz. 561.

szała się co dzień" ⁴⁴⁾). Naturalnie tylko na papierze — przyczyną była widocznie obawa, żeby mu dowództwo nie brało żołnierzy na front. Pomimo to przyjął Czuma zasadę neutralności w walce z bolszewikami ^{44a)}; nie chciał posyłać swych żołnierzy na front, a jeden z podwładnych oficerów powiedział to otwarcie ⁴⁵⁾, oczywista, że w pierwszym rzędzie starano się o prowianty dla wojska, które było na froncie, lub tam odchodziło.

Fr. Szip, który był wówczas kierownikiem finansowego oddziału Filji Czwł. N. R. podał następujące cyfry w rubryce zaopatrywania polskiego wojska przez Czechosłow. na Syberji (w frankach francuskich): gotówką 1.505.800 — umundurowanie i uzbrojenie 5.054.500 — żywność 6.500.000 — kupno koni 427.300 — kosztą ewakuacji i t. p. 739.000 — razem 14.226.600; i dodał: trzeba wziąć pod uwagę przy przerachowaniu ówczesną prawie trzykrotną wartość franka. (Artykuł ten pisał na wiosnę 1925 przyp. aut.) i ciężkie warunki, w jakich udzieliliśmy tej pomocy ⁴⁶⁾).

Zmianę w stosunku organizacyjnym wojska polskiego do czechosłowackiego, tłumaczy Bandrowski rozkazem Francuzów. Pułkownik francuski, szef misji we Władywostoku ⁴⁷⁾ rzekł, że: wojsko polskie musi zerwać stosunki z Czechami, a generał francuski Paris stanowczo oznajmił, że z rozkazu generała Hallera dowództwo nad wojskiem polskim obejmuje generał Janin i nawet mowy być nie może o jakimś związku z Czechami. Nie pytając nikogo o pozwolenie, ogłosił to samo w sztabie Czechom i tym sposobem odrazu sprawę załatwił ⁴⁸⁾. W odczycie praskim mówił o tem B. jeszcze szerzej: „Przygotowywaliśmy na obczyźnie nowe porozumienie Czesko - Polskie i nowe formy czesko-polskiego współżycia. Kto wywrócił i zniszczył tę pracę? Sprzymierzeniec, ale cudzoziemiec, który zjawił się pewnego dnia — i zabronił żyć w zgodzie" ⁴⁹⁾. Jednocześnie ze zmianą organizacji nastawała w obu wojskach jeszcze inna zmiana. Bandrowski opowiada, jak major Czuma (dawny oficer polski, le-

⁴⁴⁾ „Niezwalczone sztandary”.

^{44-a)} Tamże.

⁴⁵⁾ Tamże.

⁴⁶⁾ W cyt. artyk. na str. 70.

⁴⁷⁾ „Niezwalczone sztandary” na str. 342.

⁴⁸⁾ Tamże na str. 349.

⁴⁹⁾ Patrz uw. 37.

gjonista z Austr. Węgier, przyp. aut.), przybył pełen pogardy dla Czechosłowaków: cokolwiek-by mówił, myślał tylko o tem, że „pokaże Czechom, tylko dojdzie do sił”⁵⁰⁾). Jeszcze gorzej odnosili się do Czechosłow. ci oficerowie V dywizji, którzy przedtem służyli w armji rosyjskiej. Było ich w V dywizji dużo i przeważnie na stanowiskach kierowniczych. Nie mogli oni zapomnieć, że Czesi niedawno byli niewolnikami Rosjan (a zatem także ich jako rosyjskich oficerów), i również ciężko im było, jak i rosyjskim oficerom w armji syberyjskiej znieść nad sobą dowództwo młodych, nie wykształconych fachowo, oficerów czechosłowackich. Oficerowie polscy także w stosunku do rządu admirała Kołczaka, dzielali w zasadzie poglądy swych byłych kolegów, służących w armji Kołczaka, i nie kryli się z tem. Był to jeszcze jeden powód nieprzyjaźni do wojska czesł., które od początku zajęło wobec Kołczaka stanowisko nieprzychylnie. „Oficerowie posłani przez Hallera, nie znali stosunków, nie zdołali się zorientować nie tylko w sprawach rosyjskich, ale i w sprawach swych własnych ludzi, którzy już w Rosji spędzili kilka lat; dlatego czekali na Francuzów, nie dowierzając Czechom i nie umiając nawiązać z nimi bliższych stosunków. Oficerowie austriaccy, którzy do ostatniej chwili siedzieli w obozach jeńców i zgłosili się w ostatniej chwili, rościli rozmaite pretensje i nie mieli pojęcia o tem, co się działo przedtem, co zaszło w świecie i czego mogą oczekiwać. Francuzów nie znali, a Czechów nienawidzili. Wreszcie oficerowie rosyjscy, przeważnie sztabowi, lekceważyli legjonistów i oficerów austriackich, Czechom niedowierzali i w głębi duszy pragnęli współzycia z Rosjanami, ciesząc się razem z nimi zwalczaniem bolszewików i gotowi do walki bodaj i pod sztandarami cara^{50a)}).

Roman Dybowski dobrze określa ten różnorodny stosunek do Kołczaka, ale może zabardzo podkreśla okoliczność znaczenia szerszego ogólnonarodowego: głęboką różnorodność charakterów, głuchą niechęć pomiędzy Polakami i Czechami w niewoli, wypływającą ze skrajnego rusofilstwa Czechów, wreszcie echa niezgody w Europie o Śląsk, i jakoby wściekłą kampanją prze-

⁵⁰⁾ „Niezwalczony sztandary” rozdział XII str. 262.

^{50-a)} „Niezwalczone sztandary”. Liczne dokumenty o tem w raportach czechosłowackiego atasz przy sztabie V dywizji kap. Sedmika i czesł. konsul w Nowociołajewsku Dr. Glosa (w Archiwum legii).

ciwpołską, prowadzoną przez prasę Czeską na Syberji⁵¹⁾. Przeciwpolskiej kampanji w prasie czeskiej nie było; gdy przyszła wiadomość o plebiscycie w Cieszyńskim, zjawilo się kilka artykułów w „Dzienniku Czechosłowackim”, tłumaczących tę kwestję i wyjaśniających h stanowisko wojska czsł. Zareagowano w nich także na artykuły sybirskiego „Głosu Polskiego”, „Żołnierza polskiego” i innych^{51a)}. Raczej, myślę, że miał rację Bandrowski, gdy w cytowanym już odczycie mówił: „Biorąc czynny udział w organizacji dywizji polskiej na Syberji, miałem do czynienia z tysiącami Polaków i mogę śmiało powiedzieć, że prości żołnierze, wszystko jedno skąd pochodzili, nie tylko nie żywili nienawiści do Czechów, ale przeciwnie wierzyli im i szanowali ich... To samo mogę powiedzieć o żołnierzu czeskim, który żył z naszym żołnierzem w bardzo dobrych stosunkach. Z obu stron grzeszyła inteligencja”⁵²⁾. Sam jednak zarzut ten ogranicza, gdy dalej w drugim artykule stwierdza, że dowódcy czsł. na Syberji zawsze stali po stronie polskiej.

Może wykład ten dobrze dopełni małe osobiste wspomnienia autora tego artykułu, który w 1918 r. był członkiem Filji Czsł. N. R., a w r. 1919 po likwidacji Filji, naczelnikiem informacyjno-oświatowego wydziału wojska czechosłow. na Syberji. W 1918 w listopadzie, zastępując wypadkowo sekretarza Filji, zredagował i podpisał powinszowanie dla pułku Tad. Kościuszki po zwycięstwie na froncie ufimskim. W krótece po tem uchwalono w Filji ofiarować pułkowi temu sztandar, który na przyszłość byłby świadkiem wspólnych walk i ofiar, oraz symbolem wspólnej pracy dwóch najbliższych sobie narodów słowiańskich. Po pewnym czasie sztandar był gotowy. Tymczasem stosunki w dowództwie V dywizji ułożyły się tak, że sztandar z rąk czechosł. nie byłby mile witany. Nigdy też nie został oddany.

IV.

Od drugiej połowy 1919 r. wojsko czechosłow. i polskie rozwijało się równocześnie, bez bliższej styczności. Armja czsł.

⁵¹⁾ W cyt. książce, na etr. 113.

^{51a)} Fr. Prz.: Spor czesko - polsky (n. 477 i n.) K. O Tieszinsko (n. 484 i n.) Pol.: Plebiscit na Tieszinsko (n. 486) K.: Polemika o Tieszinsko (n. 509).

⁵²⁾ Patrz 33/4 O przyjacielskim stosunku polskich żołnierzy do Czechosłowaków także w wyżej przytoczonych raportach w uwadze ^{50-a}.

opuszczała wówczas front uralski, przydzielona przez główne dowództwo sojusznicze do ochrony środkowej części linii syberyjskiej. Dopełnione nowo sformowanymi pułkami, zostało wojsko czuł. zamienione w armję, składającą się z trzech dywizyj i artylerji lekkiej i ciężkiej, dwóch pułków kawalerji, oddziałów specjalnych i odpowiednich zakładów i służby. Przekazano mu rozległą przestrzeń od Nowomikołajewska aż po Irkuck (z kilku rozgałęzieniami, między niemi Altajską i Semipalatyńską). Prócz tego jeden pułk zastrzymano w Omsku, siedzibie generała Janina. Wkrótce się pokazało, iż pobyt na magistrali nie będzie dla wojska czuł. okresem odpoczynku, którego po kilkumiesięcznych nieustannych walkach z bolszewikami koniecznie potrzebowało. Bandy powstańców z tajgi Sybirskiej, ciągle zagrażały dostawom i psuły linję, tak, że dowództwo czechosłowackie zmuszone było przedsięwziąć przeciwko nim — głównie w maju i czerwcu 1919 r. — kilka wypraw w głąb tajgi, żeby zniszczyć główne środowiska partyzanckie i ogniska powstania. Z polskiej dywizji na razie I pułk pełnił służbę strażniczą na linii w okolicach Czelabińska. Od maja 1919 r. przydzielono dywizję na odcinek środkowo-syberyjskiej kolei, od Nowomikołajewska na zachód do Tatarskiej i na linii bocznej do Sławnogradu. Później musiała i ona robić wyprawy przeciwko powstańcom, głównie w kierunku południowym od Sławnogradu i Semipalatyńska.

Wojsko czuł. i polskie miało nie tylko wspólny front, lecz i jednego głównego dowódcę. Był nim generał francuski M. Janin, który przyjechał na Syberję w listopadzie 1918 r. z podwójną funkcją: jako główny dowódca armji czechosłowackiej za granicą (po za Sybirem była brygada we Francji i dywizja we Włoszech) i jako naczelnik misji francuskiej na Syberji. Wedle rozkazu gen. Hallera poddała się pod jego rozkazy V-ta dywizja polska. Na podstawie ugody przedstawicieli sojuszników, podlegały mu wszystkie oddziały sprzymierzone z Zachodniej Syberji (był tam oddział rumuński, jugosłowiański, łotewski, wszystkie trzy uformowane pod dowództwem Czechosłowaków i z ich pomocą, oddział angielski i włoski). Stanowisko jego było bardzo trudne — ze względu na skomplikowaną władzę i podwładność: głównemu dowództwu sojuszniczemu, rządowi republiki francuskiej, rządowi republiki czechosłowackiej i t. d. Prócz tego musiał dbać o zainteresowania różnych państw

sprzymierzonych, które na Syberji bardzo się krzyżowały. Najważniejsze jednak było to, że dyrektywy, które dostawał z Europy, były sprzeczne z ideologią podwładnych mu żołnierzy: dowództwo główne państw sprzymierzonych wskazywało wojsku zostać na Syberji i podtrzymywać władzę i armję Kołczaka — poglądy wojsk czechosłow. i polskich określił sam Janin w czerwcu 1919 r., mówiąc żargonem żołnierskim: „Do luftu z Syberją”⁵³).

Wypłynęło to oczywiście z ich stanowiska, w jakim znaleźli się pod koniec wojny w nowowytworzonych stosunkach europejskich. Oba wojska formowano do walki dla odzyskania niezależności państwa — oba narody dopięły celu; w środkowej Europie powstała Republika Czechosłowacka i Rzeczpospolita Polska. A jednak oba wojska były zmuszone pozostać w obcych krajach, tysiące kilometrów oddalonych od Ojczyzny i cierpieć i walczyć w interesie rządu, który po przewrocie Kołczaka (w list. 1918), był im obcy, obojętny, ba nawet wrogi. Wprawdzie wojsko popierało w ten sposób stanowisko przedstawicieli swego narodu na konferencji pokojowej, pomagało do osłabienia rządu sowieckiego, który nie tylko oddalał wyteskniiony pokój w Europie i na całym świecie, ale przeciwnie zagrażał wojną młodym państwom. Żołnierze uświadomili sobie szybko, że więcej i lepiej pomogliby swemu narodowi, gdyby byli w kraju i że na Syberji służą przedewszystkiem cudzym interesom. Wynikł więc wstręt do służby zatruwanej i wyczerpującej przez niechęć do sprzymierzonych, którzy zamiast wojska przysyłali na Syberję misję i wysokich Komisarzy (i komisarzy handlowych), niewiara w własne dowództwo.

Ciągły pobyt pomiędzy obywatelami rosyjskimi w stosunkach zasadniczo pokojowych, umożliwiał wpływ środowiska rosyjskiego na czechosłow. i polskich żołnierzy i w kierunku politycznym. W wojsku czechosłow. znajdowały echo idee demokratyczne i socjalistyczne; dlatego sympatycznie przyjęto przewrót przeciw -kołczakowski, przeprowadzony w grudniu 1919 ar. w środkowej Syberji, pod firmą Politycznego Centrum (koalicja socjalistyczna, bez bolszewików). Była tam widocznie i agitacja bolszewicka — przy odjeździe wojska z Irkucka, została tam mała gromadka żołnierzy i wstąpiła do czer-

⁵³) Syberja do botów! Zabić ją! Pismo „Na straż” N. 3 z 29 czerwca 1919 r.

wonej armji — były, zwłaszcza w późniejszych miesiącach, pojedyncze wypadki stosunków pomiędzy żołnierzami czuł. a półbolszewickimi partyzantami z tajgi. Jednak agitacji bolszewickiej żołnierze czechosłowaccy skutecznie się opierali, mając w pamięci przykre wypadki z 1918 r. Dybowski przypuszcza podziemną pracę bolszewików w V dywizji ⁵⁴). „Faktem jest, że ich wywiadowcy i agitatorzy byli w szeregach naszego wojska... podczas pobytu dywizji w Nowomikołajewsku kilkakrotnie... rozstrzelano żołnierzy za udział w tajnych organizacjach bolszewickich“. Publicysta holenderski, Ludowic R. Grondijs, który był w Nowomikołajewsku we wrześniu 1919 r., opowiada ⁵⁵) o spisku bolszewickim który — podobno z pomocą pewnych żołnierzy polskich — chciał opanować miasto, ale spisek odkryto. Silnie zbolszewizowane — podług Dyboskiego — były te pułki, w których był znaczny procent dawnych żołnierzy z rosyjskiej armji. Najbardziej przesiąknięty duchem bolszewickim był bataljon litewski, sformowany przy dywizji, który w jesieni 1919 r. mając sobie powierzony ważny odcinek kolei barnaulsko - semipalatynskiej, zabił część swych oficerów, innych związał i uprowadził do partyzantów. Agitacja bolszewicka działała na Polaków bardziej jeszcze pośrednio: mówiono o bliskim zawarciu pokoju pomiędzy rządem sowieckim a Polską, a zatem o możliwości powrotu do kraju przez zachód, opowiadano, że na wchodzie będą oddani w służbę Semionowa, lub innego generała ⁵⁶). „Wobec tego trudno się dziwić, że gdy dywizja znalazła się w krytycznem położeniu, większość żołnierzy patrzyła się spokojnie na możliwość nowego zajęcia bolszewickiego i bez oporu składała broń“ — pisze Dyboski ⁵⁷).

Rozterki wewnętrzne, wynikające z położenia obu wojsk na Syberji i z politycznych wpływów rosyjskiego (a może rosyjsko - polskiego) środowiska, były w pewnem znaczeniu zwiększane jeszcze usiłowaniami wprowadzenia do wojska nowego porządku — zależnie od zmiany organizacji rewolucyjnej na repu-

⁵⁴) W cyt. książce na str. 119 i n.

⁵⁵) W książce „La guerre en Russie et en Sibirie“ Paris 1922, str. 397 i n.

⁵⁶) Dybowski zaznacza (na str. 122), że „zresztą doprawdy były już w tym kierunku zrobione kroki półurzędowe“.

⁵⁷) Na str. 121. Większość z nich już przedtem była w niewoli u bolszewików (gdy w jesieni 1917 r. po bolszewickim przewrocie przejęli bolszewicy administrację obozów jeńców).

blikańską i z poddaniem się pod rozkazy głównego dowództwa francuskiego. Rada Narodowa Czł. zamieniła się na Czł. S. R.; zlikwidowano też jej Filję w Rosji, a jednocześnie zniesiono sejm czechosłowackiego wojska i komitety pułkowe. Członkowie likwidowanych instytucyj podburzali opór żołnierzy przeciwko pobytowi i walczeniu na Syberji i podniecali ich tęsknotę powrotu do kraju. Sprowadzili ciężki kryzys, na który zanosilo się już od października 1918 r. W pierwszej połowie 1919 r. było kilka wypadków gromadnego odmówienia posłuszeństwa, zdarzyła się próba buntu, należało rozbroić kilka kompanji, lecz załatwiono wszystko stosunkowo gładko. W wojsku polskiem najpierw — po przyjeździe majora Czumy — odsunięto wewnętrzny porządek czł. (w pierwszych polskich oddziałach na Powołżu zaprowadzono, za przykładem czechosłow. wojska, wzajemne tykanie się i nazywanie bratem i pomiędzy oficerami i żołnierzami ⁵⁸⁾), a zastąpiono go zwyczajami przejętymi głównie od galicyjskich legionistów ⁵⁹⁾, i przepełnionemi duchem byłych oficerów armji carskiej ⁶⁰⁾. Przełom ten był czasem trudny i wywoływał przykre sceny ⁶¹⁾. Przedstawicielem politycznym wojska polskiego na Syberji był, jak wspomniano w poprzednim artykule, Polski Komitet Wojenny. Francuzi wnet wystąpili przeciw niemu: ogłosili go za bolszewicki ⁶²⁾. Również dowództwo dywizji starało się o zerwanie z nim. W sierpniu 1919 r. uznano go za obalony, a członków jego, którzy nie wstąpili do wojska — za dezterterów. Komitet nie podporządkował się i wiódł walkę ze sztabem generalnym w tygodniku swym „Głos Polski“, gdzie ostro krytykował stosunki w dywizji. Dowództwo V dywizji zaczęło wydawać własne pismo „Żołnierz Polski“ ⁶³⁾. Te trudności

⁵⁸⁾ „Niezwalczone sztandary“ str. 252. O czechosłowackiej tradycji braterskiej wyraża się życzliwie nawet Bagiński na str. 564.

⁵⁹⁾ Bagiński str. 568.

⁶⁰⁾ Dybowski str. 119, „Niezwalczone Sztandary“ str. Także w raportach (patrz uwaga ^{50-a)}).

⁶¹⁾ „Niezwalczone sztandary“.

⁶²⁾ Tamże.

⁶³⁾ Dybowski str. 113 i n. D., który wstąpił do wojska polskiego z obozu jeńców (w Chabarowsku) bardzo późno, dopiero w połowie 1919 r. i po długiem zastanawianiu się i pod moralną presją krytykuje pracę Komitetu zbyt odmownie (sam był przeciwnikiem tworzenia wojska polskiego na Syberji i dlatego nie ceni zasług Komitetu o stworzeniu wojska). Przeciwno niemu Bandrowski w przedmowie do „Niezwalczonych Sztandarów“

wewnętrzne i niezgody były przyczyną, że rozbrojono i rozpuszczono 4 pułk ⁶⁴⁾.

Oprócz Polskiego Komitetu Wojennego były wówczas na Syberji i inne organizacje polskie, które miały pretensje do reprezentowania swego narodu, i które chciały tworzyć rząd polski na Syberji. Największy autorytet zdobył sobie Polski Komitet Narodowy w Charbinie, potępiający stanowczo działalność P. K. W. Na razie był on nawet przeciwny tworzeniu polskiego wojska na Syberji ⁶⁵⁾ (co objawił w otwartym liście). Według Bandrowskiego, Komitet charbiński było to znakomicie zorganizowane towarzystwo akcyjne, składające się z rozmaitych prezesów, dyrektorów i prezydentów, ludzi bogatych, znanych, zajmujących wysokie stanowiska i wpływem swym sięgających aż do zachodniej Syberji⁶⁶⁾. Większość ich była zdania, że tryumfem sprawy polskiej będzie zadowolenie ich ambicij osobistych⁶⁶⁾. Podobnie charakteryzuje ich Dyboski ⁶⁷⁾. Komitet charbiński zdobył pełnomocnictwa od Komitetu Narodowego w Paryżu. I na swój sposób popierał kierunek kołczakowski w prowadzeniu V dywizji. Czechosłowacy takiej niezgody nie mieli na Syberji. R. Dyboski ⁶⁸⁾ zwraca uwagę na inne jeszcze okoliczności, które podrywały siłę wewnętrzną V dywizji. Było to pijaństwo; jedni oddawali się jemu z rozpacz, inni pod wpływem środowiska rosyjskiego. Temu złu oddawali się przedewszystkiem oficerowie i to najlepsi w boju. Następnie stosunki z kobietami i liczne, bardzo dziwne małżeństwa, zwłaszcza u oficerów. Obie te plagi były dość rozpowszechnione i w wojsku czechosłowackiem. Do wzrostu obojętności między żołnierzami polskimi (Dyboski używa tu silnych słów: apatja, letarg) przyczyniał się bardzo brak jakiegokolwiek wiadomości z kraju i brak namacalnych dowodów, że państwo polskie dba o nich. Z Warszawy długo nie przychodziły żadne wiadomości urzędowe, od dowództwa Hallera we Francji tylko rozkazy o czysto formalnym charakterze, opóźnione i bez znaczenia. Lecz, co dla żołnierza było najważniejsze, ustała wszelka osobista korespondencja z kraju — jako jeńcy otrzymywali listy za pośrednictwem Czerwonego Krzyża, czasem

⁶⁴⁾ Bagiński str. 557 i 567.

⁶⁵⁾ „Niezwalczone Sztandary“.

⁶⁶⁾ Tamże.

⁶⁷⁾ Na str. 114 i in.

⁶⁸⁾ Na str. 126 i n.

i zapomogi, a teraz nic. „Z zazdrością patrzyliśmy na Czechów”, mówi D.⁶⁹), których w stałym kontakcie z krajem utrzymywała doskonale zorganizowana i sprawnie funkcjonująca polowa poczta”. Tutaj jednak trochę się myli. Poczta polowa, kóra zresztą była do dyspozycji i dla wojska polskiego (nazwa jej brzmiała „poczta polowa czechosł. i sprzymierzonych wojsk w Rosji”⁷⁰), była urządzona dla dostawy pocztowej w Rosji (od Wołgi do Oceanu Spokojnego); co się tyczy korespondencji z kraju, w wojsku czuł. były te same trudności — pierwsza posyłka pocztowa z ojczyzny przyszła, myślę, że dopiero w połowie lata 1919 r. razem z pierwszym transportem książek dla armji (obie bardzo niedbale zapakowane, tak, że część zginęła w drodze). D. przypisuje winę dowództwu dywizji, zwłaszcza wyższym oficerom, którzy przedtem służyli w armji rosyjskiej — a więc z Polską żadnego związku nie mieli i nie rozumieli tęsknoty żołnierzy do kraju. W wojsku czechosłow. całą winę zwalano na urzędy w ojczyźnie. Trzeba jednak przyznać, że republika Czechosłowacka dbała o swych żołnierzy na Syberji, trochę lepiej niż Polska. Przedewszystkiem w następsem miesiącu po oswobodzeniu przyjechał na Sybir czechosłow. minister wojny (generał Stefanik) razem z głównym dowódcą czuł. siły zbrojnej, przysłani przez rząd Czechosłowacki z Pragi (i z Paryża, gdzie jako delegaci na Konferencji pokojowej przebywali: prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych). Przychodziły czasem wiadomości telegraficzne i rozkazy nietylko dla dowództwa, ale i dla wojska (później informacje takie otrzymywano prawidłowo od czuł. legacji w Waszyngtonie i w Tokio). Na początku maja 1919 oznajmiono, iż wyjedzie na Syberję poselstwo rządu Cz. S. R., na czele którego stanie popularny literat. W sierpniu 1919 poselstwo przyjechało, potem zaczęła przychodzić dość prawidłowo, także i prywatna poczta. W styczniu 1920 przyjechała wojskowa misja i t. p.; minister Sztefanik przeprowadził odwołanie pułku czechosłow. z frontu na linię kolejową i zarządził stopniowy odjazd inwalidów, chorych i starszych żołnierzy do kraju. W połowie grudnia 1919, odjechała z Władywostoku pierwsza jednostka bojowa czechosłowacka, a w ciągu roku 1919 wyprawiono 13 takich transpor-

⁶⁹) Na str. 120. Patrz też Bagiński str. 262: „Niezwalczone Sztandary”.

⁷⁰) Patrz broszurę „Polni poszta czechoslovenskych a spojeneckych vojsk na Rusi a její posztovní známky”, którą napisał Ant. Norotni, były naczelnik tego urzędu. Wydane w Bernie 1923 r.

tów, które odwozły przeszło 14000 ochotników^{70a)}. Żołnierze wiedzieli, że ewakuacja do kraju, chociaż pomału, lecz jednak się odbywa. A zresztą żołnierze wiedzieli, że prezydentem Cz. S. R. jest ich wódz, którego nazywali ojczulkiem, gdy w roku 1917 przebywał pomiędzy nimi na Ukrainie i wierzyli, że o nich myśli i stara się o ich powrót.

Te więc — a może jeszcze inne^{70b)} — szkodliwe, ba zgubne wpływy oddziaływały na oba wojska jednakowo, lecz oddziaływały inaczej, dlatego, że skład tych wojsk, ich charakter, ich tradycje były różne. Wojsko czechosłow. składało się wyłącznie z ochotników, którzy prawie wszyscy przyszedli do Rosji, jako jeńcy austriacko-węgierscy, i prędzej czy później zdecydowali się na wstąpienie do owej rewolucyjnej armii. Co prawda 10000 zgłosiło się ich dopiero na Syberji, część może z obawy mobilizacji do robót, ale i ci żyli kilka lat pod wpływem czechosłowackiej propagandy rewolucyjnej, i stosunkowo prędko i łatwo zleli się z resztą wojska. U Polaków propagandy rewolucyjnej przedtem nie było; pierwsze próby w tym kierunku zaczęły się, jak widzieliśmy, dopiero na początku 1918 r. Wojsko ich powstawało najpierw tylko z rosyjskich poddanych, po rewolucji, Polaków w armii rosyjskiej. Po wystąpieniu Czechosłowaków przeciwko bolszewikom, wojskowe formacje polskie, oparły się w pierwszym rządzie na jeńcach. Bagiński⁷¹⁾ dowodzi, że w V dywizji było 90% żołnierzy i 70% oficerów z byłej armii austro-węgierskiej (trzeba też dodać i niemieckiej, dop. aut.). Między nimi znajdowało się dużo żywiołu ideowego, dużo takich, którzy szli do wojska dobrowolnie z patriotyzmu narodowego. Ale w końcu grudnia 1918 ogłoszono mobilizację wszystkich jeńców polskich, w których roczniki młodsze były wcielone do oddziałów linjowych, starsi zaś do służby pozafrontowej⁷²⁾. Mobilizację taką przeprowadzono częściowo już wcześniej⁷³⁾. Główną

^{70-a)} Dr. R. Rasze: Ewakuace. W Pradze 1923.

^{70-b)} Zwłaszcza trzeba było rozważyć zdrowotny stan żołnierzy J. Skacel w książce: „Czs. armada w Rusku a Kolczak” (Praga 1926) na str. 196 i n. drukuje doniesienie naczelnika wydziału lekarskiej służby czesł. wojska generałowi Janinowi z 24 czerwca 1919; zaraz w pierwszym zdaniu mówi, że „całkowity stan zdrowotności czesł. wojska w Rosji jest niepokojącym”.

⁷¹⁾ Str. 568.

⁷²⁾ Bagiński str. 554. Patrz i Dybowski str. 108.

⁷³⁾ „Niezwalczone sztandary”.

część wojska pozyskanego w ten sposób, charakteryzowała wspomniana już obojętność, wypiełgnowana długoletnim pobytem w niewoli i wiecznie zwodzącą nadzieją powrotu do kraju. Tem bardziej, że nie było tu owego poprzedzającego wychowania rewolucyjnego, które u Czechosłowaków, chociaż w części odpędzała tęsknotę do ojczyzny. Dlatego w V dywizji najlepszy był I pułk zformowany jeszcze na Powołżu. Miał on swoją wojskową przeszłość z walk na Uralu. Zresztą polska dywizja była wojskiem młodem, którego bojowa tradycja tworzyła się w walce partyzanckiej na Syberji (ze szkodliwymi następstwami dla karności i moralności wojska)⁷⁴). Czechosłowackie pułki wywodziły swą tradycję ze sławnych wywiadów Czeskiej Drużyny, a następnie brygady Czsl. miały w przeszłości sławne zwycięstwo nad dywizjami austro-węgierskimi koło Zborowa, nad dywizjami niemieckimi koło Bachmacza, zwycięskie walki z sowietami, podczas których zajęły terytorja od Wołgi do Oceanu Spokojnego.

Tym złym wpływom dowództwo polskie starało się przeciwdziałać oświatą, którą w późniejszym czasie kierował dr. Roman Dyboski, profesor uniwersytetu krakowskiego, autor książki często cytowanej w tej broszurze. Działalność oświatowa⁷⁵) pismo żołnierskie „Żołnierz Polski”, Teatr Żołnierza Polskiego, kluby żołnierskie, kursy dla analfabetów, odczyty (głównie dla oficerów). Skarżył się on, że działalność ta natrafiła na brak zrozumienia u dowództwa i brak zainteresowania u słuchaczy (żołnierzy i oficerów). W wojsku czsl. działalność oświatowa miała dawną i dobrą tradycję, była szeroko rozgałęziona, znajdowała silne echo między żołnierzami, prowadzona była zwykle przez nich samych, ich organy, miała więc daleko większe znaczenie w walce z obojętnością, upadkiem, demoralizacją.

A na koniec: polskie wojsko nie było w swoim składzie tak jednolite, jak czechosłow. Przytoczę tu słowa R. Dyboskiego⁷⁶): „Obok jeńców drugą część tworzyli głównie zdemobilizowani polscy żołnierze z armji rosyjskiej, zwłaszcza oficerowie, pozbawieni, wskutek przewrotu, ziemi pod nogami. W interesie tych ludzi leżało, jako najbliższy cel, powalenie rządów sowietów; wielu z nich nie tęskniło do kraju, bo byli wychowani w Rosji i spędzili

⁷⁴) Dyboski, str. 124 i n.

⁷⁵) Na str. 120 i n.

⁷⁶) Na str. 108 i n. Także w doniesieniach (patrz uwagę 50).

życie w służbie cara. Niektórzy z nich wcale nie widzieli Polski, a z Rosją, lub nawet z Syberją łączyły ich węzły rodzinne, majątkowe i zysk całego życia. Wskutek tego w łonie wojsk polskich wzrosła różnorodność pojęć, które były najprawdziwszą przyczyną naszej zguby". Dawni jeńcy nazywali rosyjskich Polaków „czubarykami", a tamci znów wołali na nich „Austriaki", lub „Niemcy" (na ochotników z poznańskiego). „Patrzyli na siebie nawzajem z niepokorną niechęcią. Nawet do czarnosocińskiej prasy kołczakowskiej... dochodziło echo o niezgodach w dywizji pomiędzy „wostoczniki", którzy chcieli przez wschód odjechać do kraju i zostawić Rosję jej losowi i „zapadniki", którzy pragnęli na zachodzie walić taranem w mur bolszewicki. Antagonizm ten znajdował wyraz w stanowiskach dwóch sztabów dywizji: sztab dowództwa wojsk na czele z pułkownikiem Czumą, dawnym oficerem wojsk legjonowych (z Galicji) podzielał w zupełności, z wielką częścią żołnierzy, ideologię państwowo-polską i tęsknotę powrotu do kraju, podczas, gdy sztab dywizji z pułkownikiem Rumszą, byłym oficerem armii rosyjskiej, usiłował użyć wojsko polskie do walki z bolszewizmem wewnątrz Rosji. Sztab dywizji miał przewagę dzięki temu, iż najwyższe urzędy wykonawcze były w rękach jego zwolenników, i że jego program, był programem rządu Kołczaka i głównego dowództwa (francuskiego). Zasługą (czy winą) tego drugiego kierunku było to, iż na jesieni w 1919, gdy okazała się konieczność jaknajszybszej ewakuacji na wschód, zamieszano wojsko polskie w ciężkie walki ze wzrastającymi oddziałami na pół bolszewickich partyzantów.

V.

Mówiłem już, że dyrektywy, które gen. Janin otrzymywał od głównego dowództwa sojuszniczego, różniły się zasadniczo z poglądami i pragnieniami wojsk czechosłowackich i polskich. W roku 1926 wydano w Pradze książkę Jędrzicha Skacela „Armia czechosłowacka w Rosji i Kołczak". (Walka z bolszewikami 1918—1920)⁷⁷⁾. Autor przytacza w niej liczne odisy korespondencyj urzędowych pomiędzy dowódcą czechosłowackiego wojska a generałem Janinem (dosłowne brzmienie depeesz i pod.), z których widać, że dowództwo czechosłow. już w lipcu 1919 żądało rozpoczęcia ewakuacji na wschód, i że generał Janin stale

⁷⁷⁾ Na str. 213, 221, 229, 231, 240, 250, 254.

odkładał pozwolenie. Mimo to czyniono pewne kroki dla jej przyspieszenia. Przeprowadzono ewakuację z terytorjum na zachód od Omska i czyniono przygotowania do wywieżenia warsztatów z Omska na wschód. Nacisk na konieczność pośpiechu powtarza się w sierpniu i we wrześniu. Dopiero w końcu września daje gen. Janin przyzwolenie na powolną i stopniową ewakuację. Ale jeszcze 26 października prosi dowódcę wojska czechosłowackiego, żeby przedłużył pobyt swych oddziałów na linii altajskiej ⁷⁸⁾ i dopiero 28 październ. pozwala „dać częstkom czuł. armji znajdującym się jeszcze w Omsku, należne rozkazy do ewentualnej ewakuacji” ⁷⁹⁾. Ostatnia część 6 pułku odjechała 6 listopada (miasto wpadło w ręce armji. sowieckiej 15 listopada). Z opowiadania o V dywizji w książce Bagińskiego dowiadujemy się, że w kwestji ewakuacji nie było odpowiednich dyrektyw ani od gen. Janina ani z kraju, że generał Janin tylko uspakajał, że zakazał kategorycznie zakładać składy etapowe i bazy intendentury na linii kolejowej do Władywostoku. Że przeciwnie kazał V dywizji przedsięwziąć wyprawę przeciwko bolszewikom daleko na stepy—że w ogóle prowadził w tym kierunku dziwnie uspokajającą politykę ⁸⁰⁾.

W pierwszym rozkazie do wojska czechosłowackiego o powszechnej ewakuacji (z dnia 28 września 1919) ⁸¹⁾ rozkazywało się również: „Po zawarciu umowy z dowództwem wojska polskiego, przedać ochronę odcinka Nowomikołajewsk - Tajga polskiemu wojsku”, ale dowódca wojsk polskich odpowiedział: ⁸²⁾ „Do czasu ukończenia operacji w rejonie Barnauł-Semipalatyńsk, na co potrzeba dwóch tygodni, wojsko polskie nie może przyjąć ochrony odcinka Nowomikołajewsk - Tajga”. Dopiero 25 października, przedstawiciel czechosłowacki telegrafuje z Mikołajewska ⁸³⁾: „Pułkownik Czuma mógłby wnet obsadzić linię kolejową do Tajgi, ale czeka na odpowiedź generała Janina, do którego posłał w tej sprawie oficerów”. A 26

⁷⁸⁾ Skacel w cyt. ks. na str. 254.

⁷⁹⁾ Skacel na str. 282.

⁸⁰⁾ Na str. 572 i n. Bagiński — w różnicy od Skąccla — nieprzytacza ścisłego brzmienia projektów, wskazówek i rozkazów; wogóle w drugiej części jego opowiadania o V dywizji często brak ścisłej wiadomości (np. o czasie).

⁸¹⁾ Wydrukowany u Skąccla na str. 252/3.

⁸²⁾ Tamże na str. 253.

⁸³⁾ Tamże na str. 254.

października gen. Janin oznajmia, że na linii altajskiej po nieudanej operacji Rosjan i Polaków przygotowuje się na nową operację i prosi się o zatrzymanie tam nadal oddziałów czechosłowackich. W odpowiedzi na to gen. Syrowy pawtarza żądanie, żeby wnet zastąpiono Czechosłowaków Polakami ⁸⁴⁾. To opóźnienie rozpoczęcia ewakuacji, za które Dyboski zwała winę na gen. Janina ⁸⁵⁾, powstrzymało znacznie odjazd Czechosłowaków, ale dla ewakuacji wojska polskiego miało zgubne następstwa z powodu następujących okoliczności: wojsko polskie nie miało możliwości zapoznać się z odcinkiem kolei i opanować go nie tylko wojskowo lecz i transportowo - technicznie. Ewakuacja dywizji była od początku gorączkowa i chaotyczna, lecz najfatalniejszym dla dalszego rozwoju było to, że razem z wojskiem polskim zajęły odcinek nieskończone szeregi pociągów rosyjskich, w których, bez żadnego porządku ewakuowano i oddziały rosyjskie (z armii Kołczaka), z którymi Polacy musieli staczać walki o stację, parowozy i t. p.

Trzeba sobie wyobrazić okropny stan drogi syberyjskiej w ostatnich miesiącach 1919 r. Przypomnijmy sobie, że ucierpiała ona bardzo wskutek zwiększonego przewozu w pierwszych latach wojny światowej, że od rewolucji marcowej naprawiano ją bardzo mało. Linja kolejowa bardzo odczuła rewolucyjne porządki administracyjne. Uszkodzono ją podczas walk czechosłowackich z bolszewikami (1918), z bandami buntowników (1919). Za czasów Kołczaka ucierpiała wskutek złego postępowania ze służbą kolejową, z którą obchodzono się brutalnie i srogo (jako z ludźmi podejrzanymi politycznie). Często brakło pieniędzy na zapłatę jak np. w sieminowskim Zabajkalu. Na linję tę, jedyny łącznik pomiędzy zachodnią i środkową Syberją ze Wschodem, napchało się w listopadzie 1919 nieprzeliczone mnóstwo najrozmaitszych pociągów, w których ewakuowano urzędy cywilne i wojskowe, kasy z licznym personelem, składki, szpitale i t. p. W pociągach tych uciekał każdy kto miał wpływy, lub pieniądze. Zgrzeszył śmiertelnie admirał Kołczak i jego główny dowódca gen. Sacharow ⁸⁶⁾, że się uparli utrzymać

⁸⁴⁾ Tamże na str. 285.

⁸⁵⁾ Na str. 135. W wcześniejszym opowiadaniu dużą część winy dawał rosyjsko-polskim oficerom w dywizji.

⁸⁶⁾ Który jednak w swej tendencyjnie pisanej książce „Biała Syberja” usiłował zwać winę na socjalistów i Czechosłowaków.

za wszelką cenę Omsk, że prestige rządu postawili nad interes rzeczywisty i dla fikcyjnej dumy ofiarowali życie i zdrowie dziesiątek tysięcy ludzi. Przy ekspedycji tej, okropnej fali, nie dbano ani trochę o prawidła zasadnicze transportów kolejowych. Pociągi jechały za sobą w małych, prawie kilkometrowych odstępach, tworząc tak zwaną wstęgę. Jeżeli więc — co z braku węgla zdarzało się często — jakaś lokomotywa wygasła, lub zamarzła (zima była silna, mróz przekraczał 30 stopni), zatrzymywał się cały szereg pociągów. Jeżeli zaś taka wstążka ciągnęła się i na drugiej linii, tamowała dojazd pociągów w przeciwnym kierunku, a w ten sposób uniemożliwiła dowóz węgla. Wkrótce groziło to powstrzymaniem ruchu na całym odcinku. W ten sposób zatamowała się linia od Omska do Nowomikołajewska i transport zupełnie ugrząśł.

Podobny los czekał i dalsze odcinki, tem gorszy, że stały się one widownią walki pomiędzy ostatkami armji Kołczaka z jednej strony, a z drugiej między wojskiem sowieckim i oddziałami partyzantów, które z tajgi podeszły do naszej linii. Przy końcu listopada 1919 ruch kolejowy na odcinku bogotolskim (na zachód od Krasnojarska), przez który przejeżdżała druga czechosłowacka dywizja, zamarł prawie zupełnie; nie można było dostać dla eszelonów lokomotyw, nie było węgla i sił roboczych. W pierwszych dniach grudnia 1919 r. dowódca wojska czechosłowackiego wyjechał do straży tylnych i przekonał się, że tylko tym sposobem można wydobyć pociągi z zastoju, jeżeli się przejmie cały transport kolejowy w swoje ręce. Przeprowadzić to było można, gdyż stację już wcześniej zajęli czechosłowaccy oficerowie, a wielu żołnierzy było obeznanych z obsługą kolei i naprawą. Wątpliwe, czyby się udało przetransportowanie czechosłowackiego wojska z Uralu (w 1919) bez takiej samopomocy. Czechosłowacy wypłacali pensję służbie kolejowej, zapopatrywali ją w żywność i w wszelkie potrzeby (już przedtem osłaniając ją od nadużyć agentów rządowych). Czechosłowacy starali się o węgiel potrzebny do transportu, najpierw z kopalń anżerskich i sudżeńskich, potem z czeremchowskich. Mieli tam swoich inżynierów i oddziały robotników. Postarali się o pieńiądze i żywność dla górników, zażegnali strajki. Lokomotywy zamarzłe w Bogotolu (i gdzieindziej) ruszyły, komunikacja się ożywiła, dzięki usiłowaniom Czechosłowaków, ich pracy, ich środkom. Ktoby się dziwił, że żołnierze czechosłowaccy w oko-

licznościach takich nie mogli zrozumieć, aby przed nimi miały jechać pociągi jakichś generałów lub ministrów? Ustała więc wszelka komunikacja oprócz pociągów wojskowych czechosłowackich. Mówiłem już, że wojsko polskie przyszło na odcinek późno⁸⁷⁾. Także stosunki jego z otoczeniem rosyjskiem było zupełnie inne. Kolejarze usposobieni wrogo (zgorszani tem, że wojsko polskie niszczyło stacje, paliło w lokomotywach drzewem, zrywanem z dachów domów przydrożnych)⁸⁸⁾. Z drugiej strony „nasi (to jest Polacy) wyżsi oficerowie z byłej armii rosyjskiej przywykli do ubóstwiania oznak generalskich i wysokich „czynów“, tak wzruszająco troszczyli się o ochronę dygnitarzy rządu kołczakowskiego, że nie zwracając uwagi na rozdrażnienie całego wojska, co chwila wpuszczali pomiędzy nasze eszelony pociągi z generałami i ministrami kołczakowskimi” — opowiada Dyboski, który w tem głównie widzi jedną z przyczyn nieszczęśliwego końca dywizji. W ten sposób nietylko się ewakuacja opóźniła (dla pociągów rosyjskich trzeba było lokomotyw, a było ich tak mało, trzeba było węgla, którego brakło, a głównie czasu, który należało wykorzystać), ale i operacje wojskowe; lecz — pozwólmy mówić Dyboskiemu⁸⁹⁾ — „w końcu, mimo napominania gen. Janina, tak zmotaliśmy się w kłębek ze zwierzyną gonioną przez bolszewików, że gdyby bolszewicy chcieli nawet ich pochwycić, a nam pozwolić spokojnie odjechać na wschód, byłoby to niemożliwem, poprostu ze względów technicznych“. Dywizja polska znalazła się w położeniu tragicznem: dostała się ze swemi pociągami na linję funkcjonującą słabo i to w chwili, gdy chwycił ją paraliż. Dywizja polska miała nieprzyjaciela nietylko za sobą (awangarda regularnej armii rosyjskiej, która rozpędziła resztki armii Kołczaka; uderzyła wkrótce na tylną straż dywizji), lecz na obu skrzydłach (oddziały powstańców, pragnących pomsty za okrucieństwa, z jakimi tłumiono powstanie w Ałtai) i w własnych swych pociągach (oddziały armji Kołczaka). Oddziały polskie zwyciężały w ciężkich walkach, jako ariergarda, na stacjach w Litwinowie, Tutulsku i Tajdze. Lecz było to najlepsze wojsko, którego nie było czem zastąpić. Żołnierzy z ostatnich pociągów męczyła też ciągła służba, czę-

⁸⁷⁾ Dyboski str. 136.

⁸⁸⁾ Podług raportów czechosłowackiego przedstawiciela. w polskim sztabie.

⁸⁹⁾ Na str. 137/8.

ste alarmy, ciężka praca (starać się o drzewo do lokomotywy—gdy nie było węgla—i o śnieg zamiast wody), zimno i niedostateczny posiłek. Myślami i tęsknotą zwracali się na wschód: jechać, jechać, jaknajprędzej stąd uciec!

Ale tam na przodzie są czechosłowacy i na pozór wcale się nie ruszają. Żołnierze polscy tego nie rozumieją; nie rozumie tego ani dowództwo dywizji. Zwraca się ono do gen. Janina z żądaniem, żeby przyspieszył ruch wojsk czechosłowackich, zwracają się też bezpośrednio do gen. Syrowego. Bezskutecznie. Cóż dziwnego, że w tem rozpaczliwem położeniu, u tych, którzy nie lubili Czechosłowaków i nie wierzyli im, zrodziła się myśl, że w ten sposób chcą oni zniszczyć wojsko polskie (od takich miał informacje Bagiński⁹⁰⁾). Inni zaś sądzili, że Czechosłowacy odjazd swój przeciągali dlatego, żeby się bardziej jeszcze zbożać — napisali o tem Dyboski⁹¹⁾ w słowach, które może wytłumaczyć tylko, zrozumiałe zresztą, rozdrażnienie. I dowództwo polskie wyraziło swe zdanie w liście z 9 stycznia 1920 r. do gen. Syrowego żądając, żeby dwadzieścia pociągów polskich przepuszczono na wschód, a za to ofiarowało wojskom czechosłowackim 22 transporty z całym swem mieniem^{91a)}. Generał Syrowy odpowiedział: „Nie na to mamy żołnierzy, żeby nimi płacić za jakieś niepotrzebne Polakom eszelony. Dziwię się, że już przedtem nie zmniejszyli ich liczby, tem — by sobie i nam ułatwili ewakuację”^{91b)}.

Temu kto słuchał mych odczytów o stosunkach Czechosłowaków z Polakami na Syberji, nie muszę przypominać, że oba te zarzuty były bezpodstawne. Wojsko czechosłowackie tęskniło do kraju tak jak i polskie. Może więcej jeszcze, bo znało wartość swych zasług w walce o wolność i chciało wziąć udział w odbudowie ojczyzny. Mówiłem, że dowództwo czechosłowackie już od lipca myślało o ewakuacji na wschód i wymuszało ją na generale Janinie; wykazałem także, że postój miesięczny spowodowało dowództwo polskie (zapewne zgodnie z dyrektywami gen. Janina); wskazałem, co zrobiło dowództwo czechosłowackie dla przyspieszenia ewakuacji po upadku Omska. Zwróciłem też uwagę na przeszkody natury technicznej, na które ewakuacja

⁹⁰⁾ Na str. 567 i n.

⁹¹⁾ Na str. 138.

^{91-a)} List wydrukowany u Bagińskiego na str. 583 i n.

^{91-b)} Z archiwum sztab.

wojsk czechosłowackich natrafiła— te zresztą Polacy znają, bo mieli takie same. Lecz były jeszcze przeszkody polityczne i wojskowe. Wschodnią Syberję, aż do Irkucka, uważali Japończycy za teren swych zainteresowań, który chcieli obronić przed bolszewikami (ażeby w ten sposób osłonić Koreę za prz. Chin). Więc z powodów wojskowych, a może i wewnętrznie - politycznych chcieli zatrzymać wojsko czechosłowackie jaknajdłużej pomiędzy armią sowiecką (i szordem), a swoim wojskiem i terenem, który zagarnęli. Przepuszczali więc transporty czechosłowackie za Bajkał w liczbie bardzo ograniczonej (dwa na dzień, trzy na dwa dni i pod.). W drugiej połowie grudnia wybuchły w miastach i miasteczkach środkowo-sybirskich socjalistyczne powstania przeciw organom rządu Kołczaka. W nocy na 25 grudnia wybuchło powstanie w Irkucku, które spowodowało dziesięć tygodniową wojnę o ówczesną rezydencję Kołczaka—do boju wمیేశał się i utrzymywany przez Japończyków władca Zabajkału ataman Siemionow. Wskutek tego wszelka przeprawa przez Irkuck została wstrzymana na kilka dni. Pancerne pociągi Siemionowa zapchały bajkalskie tunele, przeszkadzając na wszystkie możliwe sposoby czechosłowackiemu transportowi i przygotowując się — stosownie do rozkazu admirała Kołczaka — wysadzeniem tunelu zmusić czechosłowaków, żeby się wمیేశali w wojnę z bolszewikami. Trzeba było oddziały te rozbrajać—ryzykując konfliktem z Japonją—żeby trochę posunąć ewakuację. Rozbrojenia dokonał I-szy pułk 2 dywizji czechosłowackiej w styczniu 1920 r. Jak widać z tego, przeszkody polityczne zatrzymały, a właściwie przerwały wszelką ewakuację wojsk sojuszniczych (nietylko czechosłowackich), właśnie w czasie fatalnym dla Polaków.

Bagiński również wytyka wojsku czechosłowackiemu, że na każdy pułk miał trzykroć więcej wagonów i pociągów, niż polska dywizja ⁹²⁾. Twierdzenie to niema sensu. Sam na poprzedniej stronie chwali dowódcę V dywizji, pułkownika Rumszą, że zdobył dla wojska polskiego 60 pociągów, każdy z taką liczbą wagonów i z odpowiednią ilością lokomotyw. Sześćdziesiąt pociągów po sześćdziesiąt wagonów, to jest 3600 wagonów. Pułki czechosłowackie miały, to prawda, po 10 i więcej pociągów, ale nie trzeba zapominać, że pociągi dla nich od lata 1918 były

⁹²⁾ Na str. 576.

nie tylko środkami komunikacji, lecz i miejscem zamieszkania. Lecz na początku ewakuacji zmniejszono ilość pociągów do 7 na pułk, potem do 5, 3. Dywizja polska miała 3600 wagonów; jeżeli weźmiemy sprawozdanie Dyboskiego o liczebnym stanie transportów (14.000), wypadłby wagon na 4 ludzi. Zatem w rejonie Krasnojarska nie zmniejszono jeszcze ilości pociągów w chwili gdy chodziło o los dywizji (podług wspomnianego listu dowódcy polskiego do gen. Syrowego: 10 pociągów chcieli na przejazd; pozwolenia przejazdu dla 21 poc., a 22 ofiarowywali Czechosłowakom razem 53^{92a)}, resztę porzucili widocznie w walkach ariergardy).

Według Dyboskiego⁹³⁾ nieszczęśliwy koniec V dywizji spowodowały następujące czynniki: późno zaczęto ewakuację, źle ją zaopatrzono), rozpoczęto w okolicznościach niezmiernie ciężkich i zniechęcających żołnierzy. W dywizji zapanowało rozdrażnienie i zmęczenie, w końcu apatia i wyczerpanie; do rozdrażnienia dopomagał jaknajgorszy stosunek z wojskiem Kołczaka, również się cofającym. W końcu dobiła ją ponoć czeska bezwzględność. O ostatniej przyczynie już mówiłem. Dyboski pisząc rozdział o V dywizji w książce często cytowanej, żył jeszcze myślą w atmosferze tej okrutnej zimy. Do tego, co powiedziałem muszę jeszcze dodać, że nie było, jak pisał D., „powziętej dawno decyzji” rzucenie na pastwę Kołczaka i Polaków (interesujący się temi sprawami, mógłby sprawdzić, iż obronę Kołczaka przejęli przedstawiciele sojuszników w Irkucku, i że go gen. Janin kazał wydać rządowi socjalistycznemu w Irkucku). Przeciwnie, Polakom starano się pomóc przy ewakuacji. I myślę, że gdyby zanalizować fakty szczegółowo i bezstronnie, możnaby znaleźć tego dowody. Np. Bagiński^{93a)} zapisuje na rachunek Rumszy, że „wbrew woli gen. Janina wysłał na wschód kilka pociągów z żywnością, że założył bazę prowiantową w Irkucku, że odesłał wszystkie szpitale i pociąg sanitarny Nr. 9, które ocalały tylko dzięki jego przezorności. „Właśnie, w archiwum sztabu wojska czechosłowackiego w Rosji znajdują się dwa rozkazy telegraficzne naczelnika sztabu 3 dywizji: 27 grudnia „Dowódca wojska kazał przepuszczać polskie pociągi prowiantowe i pociągi z rodzinami

^{92-a)} Podług Dyboskiego (str. 139) było przed Krasnojarskiem rozbrojonych 15 eszetonów.

⁹³⁾ Na str. 134 i n.

^{93-a)} Na str. 574.

żołnierzy do rejonu naszych wojsk". A z 31.XII: „Pociąg sanitarny Nr. 9 polski, przepuścić mimo kolejki do Wierchnieudzińska. Te oba rozkazy wykonano, dowodzi powyższa cytata Bagińskiego. A było to w czasie najcięższym, gdy zatrzymano ewakuację w Irkucku.

9 stycznia dowódca wojska polskiego napisał do gen. Syrowego, żądając przepuszczenia na wschód, przed czeskimi wojskowymi eszelonami, 20 pociągów polskich i 1 pancernik, a w razie odmowy — przepuścić chociaż 5 pociągów z kobietami, rannymi i dziećmi ⁹⁴⁾. Gen. Syrowy odpowiedział, że porządek ewakuacji wojsk narodowościowych ustanowił gen. Janin, co zaś do pociągów z rannymi, kobietami i dziećmi — polecił ażeby dali go do swej awangardy ^{94a)}. Odmowę umotywował warunkami technicznymi: unikanie „wstażki“, następstwem której byłoby zatrzymanie pociągów obu wojsk (polskie pociągi stały już w stażce na obu szynach). Zadośćuczynić prośbie polskiej nie mógł i ze względu na psychologię swych żołnierzy. Jeżeli Polacy tłumaczyli się, że pociągi ich stały pod Krasnojarskiem 10 dni, to pociągi czechosłowackie stały o wiele dłużej na swych stacjach czekając na swoją kolej. Dyboski wspomina o tem, że w wojsku polskim często pociągi się mijały i wbrew rozkazom nie zostawały na straży stacji kolejowych i odcinków ^{94b)}. Zdarzało się i to u Czechosłowaków, np. pokazało się, iż nie można wypełnić rozkazu i zastąpić w ariergardzie 3 dywizję 2-gą ^{94c)}. Chodziło o dwie jednostki armji czechosłowackiej. Trudno więc sobie wyobrazić, żeby żołnierze z ariergardy czechosłowackiej przepuścili całe wojsko polskie, skoro wiedzieli, iż rozkazodawca całej armji przenaczył miejsce dla Polaków za nimi. Nie jest to bezwzględność, lecz pęd samozachowawczy tłumu, zmęczonego Syberją i wyczerpanego fizycznie i moralnie.

Podług Dyboskiego, gen. Janin, za pośrednictwem swego zastępcy przy sztabie polskim (pułk. Sonbignaca) polecił Polakom opublikować deklarację o neutralności wojsk sojusznich ⁹⁵⁾, a potem polecił poufnie petraktować z dowództwem

⁹⁴⁾ Patrz uwag. 91a i 91b.

^{94-a)} To jest między czechosłowackie i swoje bojowe pociągi, gdyż Polacy mieli na czele swoich pociągów pociąg pancerny.

^{94-b)} Na str. 136.

^{94-c)} Skacel, str. 307 i 391.

⁹⁵⁾ Podług Bagińskiego, (str. 580/1) ta deklaracja, którą B. przypisuje

sowieckim o pozwolenie wyjazdu na wschód ⁹⁶). Petraktacje prowadzone z rządem tymczasowym w Krasnojarsku (Centrum polityczne, patrz poprzednio) przerwała dywersja wojsk Kołczaka na Krasnojarsk, zorganizowana przez dowódcę V dywizji. Układy telegraficzne prowadzone w tej sprawie, ze stacji Kamarczagi uniemożliwiło to, że dowódca tylnej straży przerwał połączenie. Ostatnie petraktacje zostały nawiązane na wniosek dowódcy awangardy sowieckiej. Stanowisko przedstawicieli polskich było tam bardzo trudne: „Nastrój żołnierzy beznadziejny, 15 pociągów rozbrojono bez oporu, w ostatnich dwóch dniach chodziło już tylko o kapitulację” ⁹⁷). Dowódca awangardy bolszewickiej zaręczył nietykalność osobistą przynależnym do wojska polskiego, dostarczenie żywności na 15 dni, nietykalność prywatnego mienia. Zobowiązań tych urzędy sowieckie nie dotrzymały: żołnierzy posłano do robót państwowych, oficerów i inteligencję zamknięto w obozach jeńców. W roku 1921 po zawarciu pokoju w Rydze rozpoczęła pracę w Moskwie polska komisja repatriacyjna, która ułatwiła ich powrót do kraju. Z 14.000, mówi Dyboski ^{97a}), nie wróciło ich półtora tysiąca (umarło lub zostało w Rosji), reszta wróciła zdrowo do ojczyzny ^{97b}).

Straż przednia sowiecka napadła potem na ariengardę Czechosłowaków i żądała kapitulacji; żądania odrzucono; po małych utarczkach zaczęto petraktować znowu, lecz wskutek nielojalności bolszewików nastąpiła znów walka, która doszła do szczytu koło Niżnieudzińska. Pod naciskiem sowietu irkuckiego znów rozpoczęto petraktacje i 7 lutego zawarto ugodę na odjazd wojska czechosłowackiego na wschód. Stopniowo udało się pokonać i inne przeszkody, które czynili Japończycy ze swym atamanem Siemionowym (plan rozbrojenia w Czyście pociągu gen. Syrowego, obsadzenie przez Japończyków przestrzeni nadmorskiej, bezprawne zabranie pociągu pancernego Orlika i t. p.). W czerwcu 1920 ostatnie pociągi czechosłowackie znalazły się nad oceanem Spokojnym. Do 29 listopada skończono ewakuację morską.

inicjatywie pułk. Gzumi, przyczyniła się do demoralizacji wojska polskiego, dlatego, że wzbudziła przeświadczenie o pokojowym stanie i powrocie dywizji do kraju przez zachód.

⁹⁶) Dyboski na str. 135.

⁹⁷) Dyboski na str. 139.

^{97a}) Na str. 142.

^{97b}) Na str. 49 i 119.

Przy kapitulacji V dywizji, niektórzy oficerowie z gromadkami żołnierzy zdobili uciec i przedostać się na wschód, przeważnie w pociągach czechosłowackich. Rząd miejscowy w Irkucku—pod naciskiem polskich bolszewików—postanowił ich zatrzymać. W dopisku Centra politycznego z dnia 20 stycznia 1920, zaadresowanego do sztabu czechosłowackiego wojska, przytoczono ich nazwiska: pułkownik Rumsza (dowódca dywizji), ppułkownik Chlusewicz (naczelnik sztabu), pułkownik Kogutnicki (dowódca ariengardy), naczelnik wywiadu i inni. Wszyscy oni przejechali w pociągach czechosłowackich na wschód, gdzie odwieziono też dużo innych polskich żołnierzy i obywateli cywilnych⁹⁸).

Z resztek V dywizji stworzono w Charbinie oddział, który w maju wyjechał z Dajrenu, a 1 lipca dopłynął do Gdańska. Przybyło wówczas 120 oficerów i 800 żołnierzy z V dywizji. Zrobiono z nich kadre brygady syberyjskiej złożonej z ochotników (głównie z uczącej się młodzieży), która brała udział w walce o Warszawę (w połowie sierpnia), a potem (w listopadzie 1920) przewieziono ją na Pomorze i stworzono syberyjską dywizję⁹⁹).

VI.

Współpraca wojskowa czechosłowacko - polska, dobrze zaczęta w Kijowie, przzerwana z biegiem okoliczności, została z powodzeniem wznowiona na Powołżu, Uralu i Syberji i miała świetny wynik: stworzenie polskiej dywizji. Współpracę tę — ze szkodą obu wojsk — przzerwano. Przyczyną tego było wtrącenie się cudzoziemców¹⁰⁰), a bardziej jeszcze, przesady i tradycje we własnych szeregach, odziedziczone po niewolniczych rządach.

W chwili krytycznej, gdy szło o ich istnienie, oba nasze wojska, polskie i czechosłowackie, zostały rozdzielone. Zamiast wspólnym wysiłkiem zmusić główne dowództwo do spełnienia swego obopólnego pragnienia, dostarczały mu jeszcze możliwości

⁹⁸) Bagiński na str. 586 mówi, że dużo oficerów i żołnierzy V dywizji wyjechało czechosłowackimi pociągami, lecz na stronie następnej twierdzi zupełnie niezrozumiale (również niezgodnie z prawdą), że w drodze na wschód mieli tysiące trudności także ze strony Czechów.

⁹⁹) Bagiński na str. 587 — 598.

¹⁰⁰) „Niezwalczone sztandary“, „Nasz związek z Czechami Francuzi rozerwali“.

do opierania się na jednym przeciw drugim. W tem, myślę, leży jedna z głównych przyczyn, które spowodowały okropność ewakuacji dla obu wojsk. Bo i dla wojska czechosłowackiego droga z środkowej Syberji na wschód była najgorszym, najprzykrzejszym i najboleśniejszym okresem z sześcioletniej epopei wojennej w Rosji.

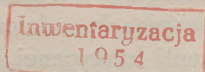
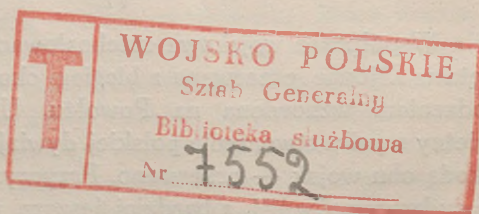
W interesie obu narodów jest, żeby o tym okresie pisać rzeczowo, spokojnie, z taktem i zrozumieniem dla dzisiejszych stosunków i ludzi.



WOJSKO POLSKIE
Sztab Generalny Oddz. II.
Biblioteka

Nr. ~~1002~~ ~~15609~~

16009





49350/2